



Do Opola warto przyjechać

I FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH DLA OPOLA

Grupa dziennikarzy z Ukrainy, Niemiec, Belgii, Łotwy, Litwy i Białorusi uczestniczyła w I Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się w Opolu w dniach 17 – 20 października pod patronatem Prezydenta Miasta Opola, Rektora Politechniki Opolskiej i Rektora Uniwersytetu Opolskiego. Jego głównym inicjatorem i organizatorem było Towarzystwo Naukowo-Spoleczno-Kulturalne „Polonia-Kresy”.

Opolszczyzna – to region szczególny w aspekcie historycznym i kulturowym, to miejsce na mapie, gdzie przecinają się szlaki komunikacyjne ze wschodu na zachód i z północy na południe, gdzie jak nigdzie indziej przenikają się wzajemnie kultura, język i tradycje wielonarodowościowe, tworząc specyfikę i niepowtarzalność tej ziemi.

Ciąg dalszy na str. 2-3

Urzeczywistniłmy nasze zamierzenia

IWAN FRANKO – twórca ukraińsko-polskiego pogranicza

Twórczość i działalność społeczno-polityczna Iwana Franki jest znana po obu stronach obecnej granicy, jak w Ukrainie, tak i w Polsce. Oczywiście, na Ukrainie, jak w nauce, tak i życiu codziennym trudno ominąć 50. tomową spuściznę, również w języku polskim, tego twórcy. Urodzony w wieloetnicznej Galicji, Iwan Franko był wyrazicielem interesów i światopoglądu Rusinów-Ukraińców, ale jego dorobek także odzwierciedla te skomplikowane procesy, które odbywały się na pograniczu kultur, ilustruje pstrokatą mozaikę narodowościową austrowęgierskiej prowincji, opisując życie codzienne Ukraińców, Polaków, Niemców, Żydów i innych mieszkańców tych ziem. Właśnie wieloetniczna sytuacja Galicji na przełomie XIX – XX wieku ukształtowała Iwana Frankę jako pisarza pogranicza.

Właśnie wieloetniczna sytuacja Galicji na przełomie XIX – XX wieku ukształtowała Iwana Frankę jako pisarza pogranicza.

Ciąg dalszy na str. 6-7



Główny organizator konferencji kierownik Katedry Polonistyki, wybitny znawca literatury polskiej czł. kor. NANU, prof. dr hab. Rostysław Radyszewskij (C) podziękował Ambasadzie RP za wsparcie okazane jego inicjatywie przypominając słowa Iwana Franki: „W całej Stowiańszczyźnie nie ma dwóch narodów, które by pod względem życia politycznego i duchowego tak ściśle zrosły się ze sobą, tak licznymi połączone były węzłami, a mimo to, tak ciągle stroniły się jeden drugiego jak Polacy i Rusini-Ukraińcy”. Na zdjęciu prof. dr hab. Henryk Sobczuk – dyrektor Stacji Naukowej PAN w Kijowie, Emilia Jasiuk Kierownik Referatu ds. współpracy naukowo-oświatowej Ambasady RP w Kijowie, [wyz. wym.], dr prof. Petro Bech prorektor Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczyka w Kijowie



Wesoło i hucznie świętowano 5. rocznicę założenia Związku Polaków w rejonie borodiańskim, obwodu kijowskiego, gdzie z dawien dawna mieszkało i mieszka dużo Polaków (Patrz str. 8-9)

PAMIĘĆ



Zdjęcie: Paweł BOBOŁOWICZ

W święto Wszystkich Świętych, a także w następny Dzień Zaduszny (2 listopada) Polacy odwiedzają cmentarze, aby ozdobić groby swoich bliskich kwiatami i zapalić znicze. Uroczystości na polskich cmentarzach i miejscach upamiętniających Polaków w Kijowie organizują polskie placówki dyplomatyczne.

1 listopada 2016. Oddanie hołdu ofiarom totalitaryzmu na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni

Jak co roku, w przededniu Dnia Wszystkich Świętych, przedstawiciele kilku polskich organizacji zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy, tradycyjnie uczestniczyli w akcji „Sprzątamy Polskie Groby - 2016”. Niezbędny sprzęt (worki, rękawiczki, narzędzia oraz znicze) zabezpieczyło Międzynarodowe Sto-

warzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie. Akcję zaszczyli obecnością konsul generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko i konsul Alicja Tomaszczyk. Ksiądz Sławomir Wartalski zorganizował nagranie przebiegu akcji dla polskiej telewizji i radia.

Nie zważając na ulewny deszcz udało się uporządko-

wać 45 grobów, w tym Kwaterę Żołnierzy Polskich armii J. Piłsudskiego (1920 r.), grób Stanisława Szałackiego - pierwszego prezesa ZPU, placyk dla przeprowadzenia liturgii oraz przyległe doń ścieżki i aleje Cmentarza Bajkowa w Kijowie.

**Prezes KNKSP „Zgoda”
Wiktoria RADIK**



Uczestnicy akcji spotkali się przy bramie katolickiej części cmentarza

Zdjęcie: Paweł BOBOŁOWICZ

W Żytomierzu

W sprzątaniu Cmentarza Polskiego w Żytomierzu - jednej z największych i najstarszych poza granicami nekropolii polskiej brały udział środowiska polskie Żytomierza, czyli dzieci, młodzież i dorośli uczący się języka polskiego w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego przy ŻOZPU, Asocjacja Polaków Żytomierszczyzny, Zespoły Koroliski i Dzwoneczki, Polski Teatr ModernPol, Kameralny zespół im I. F. Dobrzyńskiego, szkoła nr 27 i 28 oraz nauczyciele.

Robert STEPANIUK



**W tym roku mija
20 lat od śmierci
pierwszego prezesa ZPU
Stanisława
Szałackiego**



Zdjęcie: Wojciech CACKOWSKI

Do Opola

I FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH DLA OPOLA

Ciąg dalszy ze str. 1

Miasto Opole znajduje się w południowo-zachodniej Polsce nad rzeką Odrą. To jedna z historycznych stolic Górnego Śląska i jedno z najstarszych miast w Polsce.

Jego nazwa pochodzi od terminu oznaczającego jedną z najstarszych jednostek terytorialnych słowian w Europie Środkowej - tzw. „opola”. Według danych z 2015 r. mia-

Uniwersytetu i Politechniki Opolskiej, Naczelnej Organizacji Technicznej, Izby Rzemieślniczej, „KIA” Motors Polska, „Grabówki”, Miejskiej Biblioteki Publicznej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Muzeum Polskiej Piosenki, Muzeum Śląska Opolskiego, Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej, Opolskiego Teatru Lalki i Aktora, Teatru im. J. Kochanowskiego,



Media polonijne prezentują swój stan posiadania

sto liczy około 120 tys. mieszkańców, co daje mu 32 miejsce w Polsce pod względem liczby ludności.

Teraz Opole to główny ośrodek gospodarczy, naukowy, kulturalny i administracyjny województwa. Aczkolwiek miasto najbardziej znane jest, jako „Stolica Polskiej Piosenki”, gdzie od 1963 roku corocznie, zwykle w czerwcu, odbywa się Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej.

Należy również odnotować, że w mieście jest mnóstwo młodzieży, studentów, którzy przybyli tu z różnych krajów, aby kształcić się na Uniwersytecie i Politechnice Opolskiej, cieszącymi się wysoką renomą, zarówno w kraju, jak i daleko poza jego granicami. Co ciekawe, wielu studentów przyjechało z Ukrainy. Przekonaliśmy się o tym tuż po przyjeździe, wczesnym rankiem, kiedy to na pytanie, jak dostać się do ratusza, dwukrotnie odpowiadano nam po ukraińsku.

Inauguracja

Inauguracja Forum odbyła się w uroczystej Sali im. Karola Musioła w Urzędzie Miasta Opola i zaszczylił ją swoją obecnością wiceprezes Rady Ministrów RP Jarosław Gowin. Uczestników Forum powitali serdecznie przedstawiciele wszystkich współorganizatorów Forum, w tym: Urzędu Miasta,

Stowarzyszenia Ochrony Poloników Niemieckich.

Nadmienię, od razu, że zgodnie z programem Forum w toku spotkań odwiedziliśmy wszystkie te organizacje, dogłębnie zapoznając się z ich działalnością.



„My jesteśmy potrzebni przemysłowi – pokaźna liczba inwestorów zainwestowała w Opole właśnie dzięki współpracy z Politechniką Opolską” - rektor PO prof. dr hab. inż. Mark Tukiendorf

Do zebranych zwrócili się również Koordynatorzy Forum: prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej, dr Iwona Sobieraj z Uniwersytetu Opolskiego oraz Krystyna Rostocka – prezes Towarzystwa „Polonia-Kresy”.

„Trzeba zaznaczyć - zaznaczyła witając gości prof. Maria Kalczyńska - że tegoroczne spotkanie ma na celu promocję miasta Opola, w tym jego

warto przyjechać



Wiceprezes Rady Ministrów RP Jarosław Gowin i Przewodniczący Rady Miasta Opola Marcin Ociepa podczas inauguracji Forum Mediów Polonijnych dla Opola

środowisk naukowych, kulturalnych, biznesowych jak również nawiązanie współpracy międzynarodowej oraz wzbudzenie zainteresowania naszymi uczelniami u potencjalnych studentów, młodzieży akademickiej innych krajów. I taką informację chcemy przekazać w świat z pomocą mediów polonijnych, które są naszymi ambasadorami za granicą”.

Po inauguracji w podczas konferencji prasowej odbyła się prezentacja Opola, uczelni opolskich oraz środowisk mediów polonijnych.

Wszyscy goście, którzy przybyli na Forum, przedstawili swoje wydania, blogi, strony internetowe i historie ich powstania. Podzielili się też swoimi osiągnięciami i sukcesami, poruszając jednocześnie zagadnienia nabołałe i problemy, z którymi borykają się wszyscy polonijni dziennikarze, w tym najbardziej palące dotyczące kwestii dofinansowania.

Niezwykle ciekawym i poznawczym stało się omawianie tematu i terminu „Kresy”, wywołując na sali żywą dyskusję.

UCZELNIE OPOLSKIE

Opole to miasto akademickie. 26 tysięcy studentów kształci się na sześciu opolskich uczelniach wyższych.

Politechnika Opolska

Opole – idealne miasto dla studiowania, w tym, jak nas zapewniano, szczególnie na Politechnice Opolskiej, jednej z czołowych uczelni w Opolu, na której studiuje blisko 10 tysięcy studentów. Uczelnia powstała w wyniku przekształcenia działającej od 1966 roku Wyższej Szkoły Inżynierskiej. W tym roku obchodzi swoje 50-lecie. Kształci studentów na dwudziestu czterech podstawowych kierunkach w formie studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. Można tu zgłębiać dyscypliny typowo techniczne, jak budownictwo czy informatykę, ale również administrację, ekonomię, fizjoterapię czy architekturę. Tę bogatą ofertę dopełniają studia podyplomowe oraz szeroki wybór kursów i szkoleń. W jej ramach znajduje się 6 wydziałów oraz Biblioteka Główna i Studium Języków Obcych. Wszecznica posiada też wspaniałe nowoczesne Centrum Sportowe.

Aktualnie Politechnika Opolska w dużym stopniu zajmuje się rekrutacją osób, podejmujących decyzję studiowania na zasadach innych, niż dla obywateli polskich, gdzie nie ponoszą oni opłat za naukę na studiach stacjonarnych. (Dotyczy to osób, posiadających

polskie pochodzenie i „Kartę Polaka”). Osoby, które decydują się na podjęcie studiów za zasadach odpłatności - nie posiadając „Karty Polaka”, mają możliwość obniżenia opłaty za studia poprzez weryfikację osobnego podania i na podstawie indywidualnej oceny. Uśredniając, w tym roku kwota ta wynosi około 1000 euro za rok kształcenia.

Obecnie oferta dla cudzoziemców to studiowanie głównie w języku polskim, lecz i (w mniejszym stopniu) także w języku angielskim. Na ten moment największe zainteresowanie studiowaniem w uczelni notuje się na rynku wschodnim, przede wszystkim na Ukrainie, skąd osoby podejmujące studia stanowią 95%.

Uczelnia uczestniczy w różnorodnych promocyjnych imprezach targowych - głównie na Litwie i Łotwie.

W tym roku (w listopadzie i grudniu) duże imprezy targowe zaplanowane są także w trzech miastach na Ukrainie:



Koordynatorzy Forum: Krystyna Rostocka – prezes Towarzystwa Polonia-Kresy, prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej, dr Iwona Sobieraj z Uniwersytetu Opolskiego

w Charkowie, Połtawie i Kijowie.

Zagraniczne kontakty na zachodzie Europy oparte są przede wszystkim na współpracy z obcokrajowymi uczelniami partnerskimi i dotyczą przyjmowanie na studia osób w ramach programu Erasmus (bezpłatnie i dodatkowo z uposażeniem stypendiów ze środków Unii Europejskiej). Erasmus umożliwia realizację części studiów na zagranicznej uczelni w otoczeniu międzynarodowym, praktykę na zagranicznym przedsiębiorstwie, nawiązanie nowych znajomości czy też poznanie innych kultur.

Wszystkie oferty dla zainteresowanych można znaleźć na stronie internetowej PO: www.po.opole.pl

Gospodarze Politechniki zaprosili nas na Wydział Elektrotechniki PO, gdzie wielkie zainteresowanie wywołało laboratorium robotyki, robo-



Ratusz Opolski



tów humanoidalnych oraz laboratorium konwersji energii, techniki wysokich napięć, gdzie naocznie widzieliśmy maszynę „do eksperymentów z piorunami”. W jednej z sal powitał nas „żywy” robot, z którym można było nawet porozmawiać (co prawda, jak na razie, tylko po angielsku).

Wielce ciekawym i pożytecznym było spotkanie przy lunchu

z rektorem PO prof. dr hab. inż. Markiem Tukiendorfem, w toku którego mieliśmy możliwość ożywionej konwersacji na temat kierunków kształcenia oraz warunków podjęcia studiów dla cudzoziemców i osób z Kartą Polaka.

CDN

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



W laboratorium robotyki. robotów humanoidalnych na Wydziale Elektrotechniki PO



Studenci Wydziału Ekonomii i Zarządzania PO aktywnie uczestniczyli w jego prezentacji

Nasze drogi

Międzynarodowa Konferencja naukowo-praktyczna „Polacy na Ukrainie: drogi i losy” ku upamiętnieniu 80 rocznicy deportacji do Kazachstanu, odbyła się w przestronnej (a mimo to przytulnej) auli Narodowego Uniwersytetu Zasobów Biologicznych i Racjonalnego Wykorzystania Natury Ukrainy (NUZBiRWNU).

Obywatele Ukrainy! Zróbmy wnioski z męczeństwa przodków i uczmy się! – to hasło było w podtekście prawie każdego wystąpienia, każdego wykładu, repliki, oraz w centrum każdej spontanicznie wynikającej dyskusji.

Stało się ono faktycznie mottem tego niezwykłego przedsięwzięcia, świetnie organizowanego pod egidą Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, MSZ RP, Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie, FOPnU, NUZBiRWNU oraz Instytutu Historii Ukrainy NAN Ukrainy.

Bardzo solidny program konferencji, obejmujący 30 wystąpień w trzech językach (polski, ukraiński, rosyjski) został rozpoczęty przywitaniem, które wygłosił Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji, prorektor NUZBiRWNU ds. edukacji i pracy wychowawczej, dr. hab., prof. Serhij Kwasza.

Do stworzenia uroczystej atmosfery na sali obrad przyczynił się w krótkim wystąpieniu Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko, który m.in. zaznaczył wielką rolę mediów polskojęzycznych na Ukrainie w sprawie krzewienia polskości, polskiej kultury, polskiej racji odrodzenia, a co jest bardzo ważne i aktualne – w upublicznieniu prawdy historycznej w społeczeństwie ukraińskim.

Przy tym pan Konsul Generalny okazał szczególną uwagę staraniom redakcji „Dziennika Kijowskiego”, kwartalnika „Krynica” oraz serdecznie podziękował organizatorom i uczestnikom konferencji, fakt zaistnienia której jest świetnym dowodem pogłębienia dobrej współpracy polsko-ukraińskiej.

Prezes FOPnU Emilia Chmielowa sporą część swego wystąpienia poświęciła kurtuazyjnemu personalnemu przywitaniu poważnych osobistości, podziękowała wszystkim obecnym na sali za udział oraz za stworzenie rodzinnej atmosfery w tej wspólnej polsko-ukraińskiej konferencji:

„Ogromnie się cieszę, że to już druga konferencja na bardzo ważny temat. Pierwszą n.t.

Nie zapominajmy ciężkich



Na zdjęciu: Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji, prorektor NUZBiRWNU dr. hab., prof. Serhij Kwasza, Prezes FOPnU Emilia Chmielowa, moderator konferencji dr. hab. Zinowij Rużyło

„Polska droga do Kazachstanu” zorganizowaliśmy w 1996 roku w Żytomierzu, jako pierwsi na Ukrainie. Wielki trud włożył w to przedsięwzięcie nasz sławny kombatant Prezes Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny Zygmunt Węglowski

I oto po 20 latach wracamy do bardzo bliskiego dla nas wszystkich tematu i jestem pewna, że dzisiejsze obrady zjednoczą nas jeszcze mocniej”.

Ks. Prałat Ludwik Kamilewski po przywitaniu pobłogosławił zebranych na konferencji w jęz. ukraińskim: „Хай Бог благословить нас, щоб ми сьогодні об'єдналися всі в одному прагненні до миру й злагоди!”

W nieludzkich warunkach przymusowej wywózki do Kazachstanu, z 10 osób rodzeństwa ks. Ludwika w drodze zmarło czworo. A po przybyciu na miejsce, w gołym stepie musieli wydłubywać ziemianki, aby jakoś uchronić się od zimna i przetrwać.

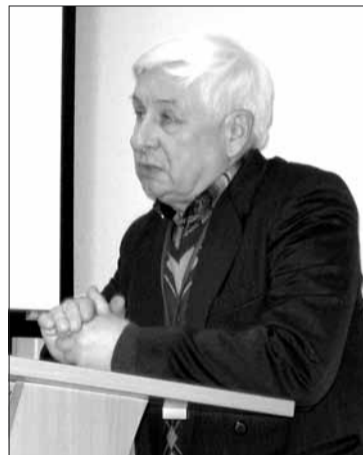
„Miejscowym Kazachom władza wyjaśniła, że Polacy przyjechali dobrowolnie, wtedy jak Polacy wyjaśniali sobie, że Bóg dał wypróbowania, przez które trzeba przejść i nauczyć się przebaczać wrogom” – powiedział ks. Ludwik.

Na co zareplikowała Prezes Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” Wiktoria Radik:

„Jak coś takiego można przebaczyć?!” Wybuchła gorąca dyskusja,

w której zetknęli się zwolennicy katolickiej i świeckiej pozycji światopoglądowej.

Co prawda, prowadzący obrady, dziekan wydziału konstruowania i projektowania NUZBiRWNU dr. hab. Zinowij Rużyło prawie od razu uspo-



Andrzej Amons, ceniony i bardzo kreatywny badacz faktów i skutków represji bolszewickich i radzieckich

koil audytorium i powrócił do porządku dziennego.

Pani Anita Staszkiwicz („Wspólnota Polska”, Warszawa, wcześniej dobre znana, jako Konsul RP w Charkowie) na wstępie zwróciła się do zebranych pięknym, doskonałym fonicznie przywitaniem

w języku ukraińskim, a dalej po polsku oznajmiła m. in.: „Tu mamy temat, do którego trzeba wracać. Trzeba pamiętać. I z tym przesłaniem tu przyjechałam. Jesteśmy po to, aby pielęgnować pamięć – taka jest nasza rola, nasza misja. Właśnie od Państwa płynie ten głos do Polski. Najważniejsza jest współpraca, dyskusja, rozmowa, bo to jest fundament naszej wspólnej pracy.

Towarzystwo „Wspólnota Polska”, jako jedyna organizacja, opiekuje się Polakami na całym świecie, w tym również na Ukrainie. Tylko wspólnie możemy tworzyć, pielęgnować pamięć i snuć plany na przyszłość”.

Reprezentując Uniwersytet Warszawski, pani dr Anita Staszkiwicz zaczęła w swoim referacie od próby zdefiniowania pojęcia i filarów polskiej tożsamości narodowej:

„Mimo że nie ma mierników poziomu tej tożsamości, ale tu na Ukrainie wystarczy wymienić parę zdań z przypadkową osobą, żeby wiedzieć, że ma się do czynienia z człowiekiem polskiej krwi, że rozmawia się z Polakiem. I tu nie trzeba odnosić się do literatury

fachowej czy jakichś wyznaczników naukowych. Po prostu ma się taką pewność. Podczas mojej pracy konsularnej na Ukrainie – kontynuowała – wysłuchałam wiele opowiadań ludzi deportowanych do Kazachstanu”.

Pani Anita przytoczyła smutną opowieść o losie bardzo uczciwej rodziny p. Klementyny Sokołowskiej z Tarnopola, w mieszkaniu której czas zatrzymał się na wspomnieniach. Na początku lat 1920-ch w domu Sokołowskich rozmawiano wyłącznie po polsku, czytano polskie książki, przestrzegano rzetelnie tradycje narodowe. Istniała oaza pokoju. W każdą niedzielę rodzina udawała się do kościoła, gdzie ojciec Adolf podczas Mszy grał na organach.

Kiedy p. Klementyna miała 11 lat, rodzinę i jeszcze 12 rodzin ze wsi Kurniki wywieziono do Kazachstanu. Świat runął i zawałił się. Dwa tygodnie w wagonie towarowym jechali w nieznane...

Wyrzucono ich pod gołym niebem, gdzie mieli zbudować sobie inne życie. Ale mimo nieludzkich warunków oraz wymagań ze strony władz, by zmienili polskie dokumenty na sowieckie, oni uporczywie chronili własną tożsamość narodową – w tradycji, języku, polskiej świadomości oraz czcili wiarę przodków...

„Te historie są trudne, bolesne, ale naszym obowiązkiem jest o tym pamiętać!” – udo-bitniła na zakończenie p. Anita Staszkiwicz.

Walerij Istoszyn dr. h. c. m., docent Winnickiego Narodowego Medycznego Uniwersytetu im. M. Pyrogowa wystąpił z obszernym referatem „Polacy z Podola pod naciskiem systemu karnej represji”.

Pan Walerij przedstawił szeroką ilustrację głównych wydarzeń historycznych i sytuacji dotyczącej ludności polskiej



Uczestnicy konferencji „Polacy na Ukrainie: drogi i losy”, Kijów 15.10.2016

lekcji historii!



Dla szybkiej budowy przynajmniej jakiegoś schronienia w bezludnych i bezdrzewnych miejscach, gdzie był tylko step i wiatr, wywiezieni Polacy wykorzystywali wszelkie dostępne środki - od darni do umocnionych gałęziami ziemnych nasypów - ścian. (Zdjęcie archiwum DK)

w okresie od początku Pierwszej Wojny Światowej do lat 1959-ych na Braclawszczyźnie - południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. I argumentował wnioszek:

„Polacy Podola stali się zakładnikami agresywnej polityki militarnej ZSSR. Budownictwo tzw. „Linii Obronnej Stalina” na Podolu ukończono w 1937 roku, a więc do wysiedlenia Polaków (jako „wrogię elementu”) z ich rodzinnych terenów zostało jeszcze parę lat. Maszyna

mają metryki, w których ich rodzice zapisani są jako Ukraińcy albo bez zaznaczenia narodowości”.

Odczyt „Syberyjska szkoła (przetrwanie Polaków w warunkach deportacji)” wygłosiła Teresa Dutkiewicz, mgr. inż. Katedry Chemii Organicznej Uniwersytetu Narodowego „Politechnika Lwowska” redaktor naczelny czasopisma FOPnU „Nasze drogi”.

Pani Teresa oparła



Anita Staszkiwicz: „Te historie są trudne, bolesne, ale naszym obowiązkiem jest o tym pamiętać!”

represji wobec ludności polskiej była nieodłączną częścią składową polityki sowieckiej.

Temu sprzyjał ogłoszony wówczas przez kierownictwo ZSRR kurs na formowanie „nowej populacji sowieckiej”, w której nie było miejsca dla Polaków. A więc pod koniec roku 1936 w obwodzie winnickim zlikwidowano 136 polskich szkół...

Skutki wynarodowienia są bolesne do dziś, nawet na poziomie dokumentalnym. Wielu Polaków obwodu Winnickiego ubiegających się o Kartę Polaka,

swoje wystąpienie na losie Zbigniewa Zwarycza, wspaniałego, dobrze znanego człowieka w środowisku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, który w wieku 9 lat, razem z rodziną był wywieziony z Winników obok Lwowa do Kazachstanu.

„Pan Zbigniew spisał swoje przeżycia z tułaczki, by ukazać się w wydawnictwie. Zły pech sprawił, że te jego wspomnienia zaginęły w niewyjaśniony sposób. Wtedy autor napisał utracony tekst po raz drugi, a zawdzięczając dobrem lu-

dziom jego pamiętnik został wydany i uzyskał dobrą recenzję” - oznajmiła p. Teresa i przeczytała kilku fragmentów:

„Nieprzerwany stukot w drzwi rozbudził mnie. Stałem na łóżku niczego nie rozumiejąc. Zza drzwi dobiegały głosy mężczyzn, którzy w nieznanym dla mnie języku głośno

niem Litanii, podtrzymując się wzajemnie.

Jak pisze p. Ryszard, - „Po dłuższym czasie okazaliśmy się w środku tajgi, gdzie stały dwa baraki. Każdej rodzinie przydzielono mizerny kawałek miejsca, a następnego dnia mieli przystąpić do pracy w lesie w odległości 5 km od baraku.

Dziś w obwodzie północnokazachstańskim Polacy mieszkają w stosunkowo małym rozproszeniu. W rejonie tajnyszyńskim obserwowany jest najwyższy procent Polaków w statystykach, gdzie było ich (2004 r. - dane szacunkowe) 22,82% (13 783 osób), ustępując w liczebności jedynie Kazachom (25,4%) oraz przegonięciu Rosjan (21,72%). We wszystkich pozostałych rejonach obwodu, w tym w mieście Pietropawłowsk, procent Polaków nie przekracza 1%.

coś wymagali - krzyki, szamotanina.

Wtedy do mego pokoju weszła mama, a za nią wtargnęło czworo uzbrojonych żołnierzy. Matka usiadła na krześle, płacząc zaczęła prosić żeby nas zostawili, że ona i dzieci są niewinni, że nie wyżyje tam z nimi...

Nic nie pomogło. Po spisaniu danych personalnych, jeden z nich powiedział, że daje dwie godziny na spakowanie rzeczy...

Wagon towarowy przepełniony ludźmi; w podłodze - dziura, z której wszyscy korzystali jako z toalety przez trzy miesiące tej nieludzkiej podróży na Syberię. Uciec było niemożliwie...

Kiedy płynęliśmy na barce po Jenisieju, ludzie na brzegu obrzucali nas kamieniami i krzyczeli: „Banderowcy! Rozbójnicy!” Tak nas witała miejscowa ludność, a my nie wiedzieli, co to jest i skąd te „banderowcy” i „rozbójnicy”.

Potem zrozumieliśmy, że mieszkańców Syberii podburzono tak, żeby nie mieli żadnych kontaktów z nami i nie poznali prawdy...

Wreszcie postawiono nas do ciężkiej pracy w lesie, na wyrąbie drzew”.

Dorota Jaworska, red. naczelny naszej sławnej patriotycznej „Krynicy”:

„Dziękuję Państwu za możliwość zabrania głosu, ale tak naprawdę jestem głosem tego, kto stamtąd wrócił”.

Pani Dorota opowiedziała o losie Ryszarda Kożucha, który wrócił z Syberii i dziś mieszka we Wrocławiu. Jego odyseja zaczęła się w 1939 roku, od ucieczki taty z niemieckiego więzienia razem z Ukraińcem, kiedy uciekinierom cudem udało się uniknąć złapania i powrócić do domu bez żadnych dokumentów.

Natomiast prawdziwa gehenna rodziny zaczęła się w lutym 1940 roku, kiedy ich, razem z innymi 40-ma osobami wsadzono do wagonu towarowego i powieziono na Syberię. Ratowali się modlitwą, śpiewa-

Ciekawy przede wszystkim z powodu przekonującej bazy statystycznej, porównywanej wg polskich i ukraińskich źródeł. Co dało paniom-naukowcom zrobić wniosek: „Na Polakach od 1930 roku wypracowywano scenariusz deportacji, wykorzystywany na szerszą skalę”.

Andrij Amons, ceniony i bardzo kreatywny badacz faktów i skutków represji bolszewickich i radzieckich, m.in. przedstawił rozbudowany materiał statystyczny, dotyczący deportacji z krajów nadbałtyckich, Białorusi, Ukrainy po ich okupacji w 1939 roku.

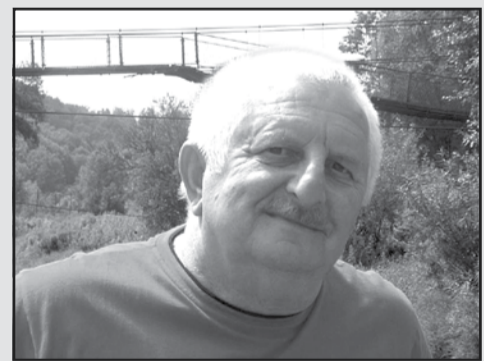
Ze współczuciem wysłuchano na konferencji referatu prof. Stanisława Ellisa z Charkowa, który opowiedział o tragicznych losach swojej rodziny. Serdecznie przywitano powszechnie znanego weterana, płk Zygmunta Wengłowskiego, który na ręce organizatorów konferencji przekazał swój referat „Wspomnienia, które nie mają terminu przedawnienia”.

Uszanowano oklaskami wystąpienie członka PAN dr docenta NUZBiRWNU Jana Rogowskiego, o wielkim wkładzie prof. Eugeniusza Krasowskiego w sprawę pojednania ukraińsko-polskiego.

Z zainteresowaniem wysłuchano referaty innych uczestników obrad. Bez przesady i najmniejszej wątpliwości można stwierdzić, że Konferencja nie tylko udała się, ale również stała się znaczącym wydarzeniem w sferze współczesnych przemysłów naukowych i społecznych narodów polskiego i ukraińskiego.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)



„Czas mi ucieka w szalonym tempie. Przed tym, jak zasnąć oddaję się całkowicie Jezusowi, którego się staram pokochać. To nie jest łatwe zadanie, gdy stoję w kolejce ku wieczności przez śmierć, która ma ogołocić mnie z ciała...., - pisał rok temu do o. Andrzeja

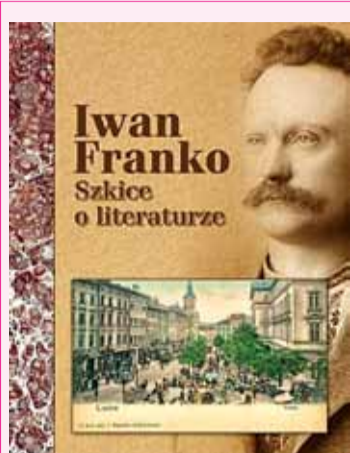
**EUGENIUSZ
TUŻOW-LUBAŃSKI**

Zmarł 19 października.

Nieprzekupny dziennikarz - jeden z założycieli naszego pisma - autor mnóstwa reportaży, publicystycznych rozważań, esejów.

Obrońca Kresów, patriota, konserwatysta, katolik...

Cześć Jego pamięci!



100. rocznica śmierci i 160. rocznica urodzin koryfeusza pióra

Ciąg dalszy ze str. 1

Od wczesnej młodości utrzymywał bliskie stosunki osobiste z przedstawicielami kultury polskiej. Korespondował z Elżą Orzeszkową, przez szereg lat przyjaźnił się z Janem Kasproviczem, kilkakrotnie wypowiadał się w druku o Henryku Sienkiewiczu. Po raz pierwszy w krytyce literackiej potraktował w sposób właściwy problem chłopski w twórczości Marii Konopnickiej i Bolesława Prusa. Zajmował się też problemami polskiego pozytywizmu. Jedną z najciekawszych prac Franko na temat współczesnej literatury polskiej była jego recenzja Placówki Prusa.

Z punktu widzenia tematyki chłopskiej oceniał również poezję Kasprovicza. Jako historyk literatury poświęcił wiele uwagi polskiej poezji średnio-wiecznej, literaturze XVI i XVII wieków, twórczości Seweryna Goszczyńskiego, Józefa Bohdana Zaleskiego, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Dorobek literacki, naukowy i publicystyczny I. Franko jest imponujący: liczy ponad 5 tysięcy pozycji bibliograficznych, w tym ponad 1200 w języku polskim, które, niestety dziś znane są tylko i wyłącznie wąskiemu gronu literaturoznawców.

Stąd też niedawno wyszła z druku książka «Szkice o literaturze» będąca, jak przyznaje jeden z jej kompilatorów Jan Matkowski: „Niewielkim wyborem z przebogatego polskojęzycznego dorobku Iwana Franko, ograniczającym się, jak sam tytuł wskazuje, do jego uwag i przemyśleń na temat literatury”.

Dlatego wkrótce ukażą się następne wybory jego eseistyki: «Szkice o etnografii i folklorze» i «W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów», co pozwoli głębiej zapoznać polskiego czytelnika z polskojęzyczną spuścizną Iwana Franko.

KOS

IWAN FRANKO – twórca ukraińsko-polskiego pogranicza

Niestety, pogranicza po względem kulturowym są asymetryczne. Jeśli dla Ukraińców postać Wielkiego Kamieniarza należy do gremium najwybitniejszych, to w Polsce o nim

Po słowach powitania władz uniwersyteckich i czcigodnych gości z Ukrainy i Polski uczestnicy Konferencji przystąpili do wieloaspektowej analizy dziedzictwa Iwana Franko.

skojęzycznej spuścizny pisarza pt.: „Iwan Franko. Szkice o literaturze”. Ten zbiór artykułów wielkiego Ukraińca został opracowany przez dra Jana Matkowskiego oraz Ihora

Nauczycieli Polskich na Ukrainie (prezes Adam Chłopek) oraz Instytutem Książki w Krakowie.

Jak zaznacza współautor książki Jan Matkowski: „Szkice



Prezydium Konferencji podczas jej uroczystego otwarcia w auli Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie

wiedzą raczej tylko historycy literatury. Żeby wypełnić tę lukę i przybliżyć postać Iwana Franko polskim naukowcom i zwykłym Polakom w dniach 13-14 w Instytucie Filologii Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu imienia Tarasa Szewczenki została przeprowadzona Międzynarodowa Konferencja Interdyscyplinarna pt. „Iwan Franko i kultura polska”.

Trudno przecenić znaczenie tego spotkania naukowego, ponieważ po raz pierwszy w historii frankoznawstwa postać ukraińskiego twórcy z Galicji była analizowana wyłącznie w kontekście kontaktów ukraińsko-polskich. Pomysłodawcą i głównym organizatorem konferencji był założyciel i wieloletni kierownik Katedry Polonistyki, orędownik ukraińsko-polskiej współpracy naukowej, wybitny znawca literatury polskiej profesor Rostysław Radyszewskij. Dzięki jego staraniom do Kijowa uczcić 160. rocznicę urodzin Iwana Franko przyjechało ponad 60 naukowców z różnych krajów, w tym, oczywiście, większość stanowili uczeni z Polski.

Wydarzeniem centralnym konferencji była prezentacja pierwszego wydania pol-

Rozluckiego, a cały projekt został zrealizowany dzięki współpracy z Zjednoczeniem

o literaturze” to tylko niewielki wybór z przebogatego dorobku Iwana Franko i ograniczający



W pracy konferencji uczestniczył aktywnie nieprześcigniony Dmytro Pawlyczko



Prof. Rostysław Radyszewskij zaprezentował i wysoko ocenił opracowaną przez kompilatorów Iwana Matkowskiego oraz Ihora Rozluckiego (P) zbiór polskojęzycznych publikacji pisarza pt.: „Iwan Franko. Szkice o literaturze. Kultura, Literaturoznawstwo, Publicystyka”



Uczestnicy Konferencji na uroczystym przyjęciu w Ambasadzie RP w Kijowie mieli kolejną wspaniałą okazję do wymiany myśli, idei, zawiązania nowych twórczych kontaktów

się, jak sam tytuł wskazuje, do jego uwag i przemyśleń na temat literatury. Świadomie skupiliśmy się właśnie tylko na tym temacie, bowiem wybór ogólny byłby bardzo płytki i nie oddawałby w pełni szerokiego zainteresowania Franki. Dlatego wkrótce ukażą się następne wybory jego eseistyki: „Szkice o etnografii i folklorze” i „W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów”.

Na posiedzeniach plenarnych i sekcjach pomimo klasyków historii literatury i badaczy z Ukrainy z referatami wystąpili: prof. Jarosław Jawski z Uniwersytetu w Białymstoku z referatem „Iwan Franko. Pisarz syntez międzykulturowych”, prof. Bogdan Burdziej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który przedstawił Iwana Frankę w kontekście polskiej dyskusji o Żydach i państwie żydowskim, prof. Danuta Szymonik z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach dokonała analizy artykułów Kamieniarza o literaturze polskiej na łamach petersburskiego „Kraju”. Duże zainteresowanie uczestników Konferencji wywołały i inne badania polskich literaturoznawców.

Między innymi prof. Anny Janickiej z Uniwersytetu w Białymstoku o Iwanie France



Dmytro Pawlyczko: „Dzisiejsza konferencja raz jeszcze potwierdza fenomen Iwana Franki, który był nie tylko koryfeuszem pióra, lecz i apologetą ukraińskiej państwowości”

i modernizmie, prof. Agnieszki Czajkowskiej z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie o ideach nauki dla ludu Iwana Franki w kontekście działań popularyzatorskich na ziemiach polskich w XIX wieku. Wymieniać naukowców i poruszane przez nich zagadnienia można długo, ale powiem tylko, że każdy referat dotyczył niezbadanych przed tym problemów, których analiza na pewno przyczyni się do przybliżenia postaci twórcy ukraińsko-polskiego pogranicza – Iwana Franki ukraińskiemu i polskiemu narodowi. Aby nas to łączyło!

Lech SUCHOMEYNOW

(Zdjęcia: S. Panteluk)

Nasze sprawy

Z gazety «Україна Молода» z dnia 26 maja można było dowiedzieć się, że według decyzji Sotomianskiego Dzielnicy Sądu Kijowa z dnia 4 marca 2016 roku do dowodu tożsamości obywatela Ukrainy niejakiego Sergija Omelczenki przez Dzielnicy Sotomianski Wydział Państwowej Migracyjnej Służby wniesiony został wpis o narodowości takiej treści: „Національність - Українець”.

Jeszcze w październiku 2015 r. Omelczenko zwracał się do Państwowej Migracyjnej Służby Ukrainy Kijowa z prośbą o taki wpis, ale odmówiono mu powołując się na odpowiedni tryb prowadzenia stron dowodu tożsamości. Gazeta trafiła do rąk Bolesława Kulczyckiego,

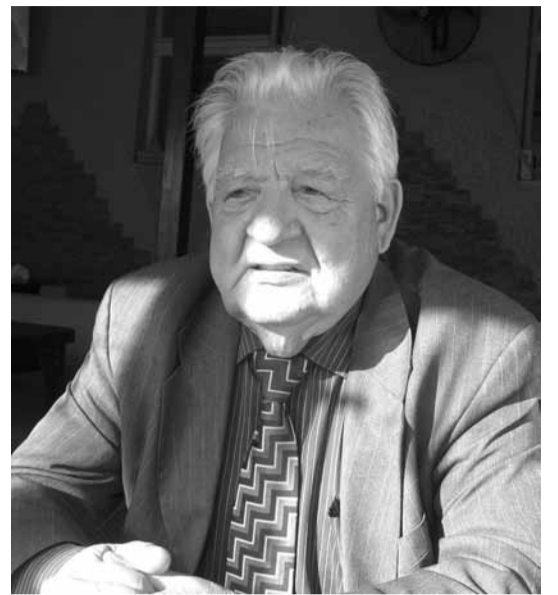
czasy zasad prawnych mających bronić mniejszości etniczne.

Ale oprócz prawnych i dziejowych istnieją kategorie moralne i psychologiczne, które pozwalają mniejszościom etnicznym niesprawiedliwości i bezdusznemu władz wobec siebie odczuć na bardzo wysokim i nawet niespodziewanym poziomie.

W tym materiale idzie mowa o dwóch osobach, które zareagowały na skasowanie w latach 90-ch tej piątej rubryki – ‘narodowość - національність’ w dowodach tożsamości. Motywację tej reakcji są z jednej strony podobne - czyli chęć jak objaśniają w swoich podaniach „реалізувати своє право на індивідуальність, яка полягає у збереженні своєї національної, культурної, релігійної, мовної самобутності”.

15 lat, o czym ma świadectwo, jako uczestnik w Wojny Ojczyźnianej. Po wojnie już mając doświadczenie, jak to jest być Polakiem, przyotrzymał dowodu tożsamości podaje się za Ukraińca. Przyjeżdża do Kijowa, ciężko pracuje, uczy się i zdobywa maturę na uczelni technicznej, służy 5 lat w marynarce wojennej, tworzy rodzinę, zdobywa wykształcenie wyższe na uniwersytecie Kijowskim (filologia).

Robi karierę w szkołach jako nauczyciel, dyrektor szkoły, urzędnik w instytucjach oświaty, oczywiście wszystko to nie oby-



Bolesław Kulczycki

a przynależności etnicznej w dowodach osobistych nie podaje się. W taki sposób realizuje się równość praw obywatelskich. Ale w naszych warunkach historycznych, kiedy nazwa większościowej grupy etnicznej

Echo piątej rubryki

kijowskiego Polaka, który z podobną prośbą zwrócił się do swego Dzielnicy Sąd Szewczenkowskiego Wydziału Służby Migracyjnej powołując na decyzję Sądu Sołomianskiego. Dostał odmowę podobną do przedsądowej odmowy Omelczenko. Nie bez trudu kieruje Kulczycki te sprawę do Sądu Szewczenkowskiej Dzielnicy Kijowa. Rozprawę wyznaczono na 10 listopada.

Trochę historii

W Związku Radzieckim oznaczenie narodowości w tak zwanej rubryce numer 5 różnych ankiet i dowodu tożsamości było obowiązkowym. Wiadomo, że pozwalało to dyskryminować pewne mniejszości narodowe, w tym Polaków w części oświaty, pracy, kariery, wyjazdów za granicę etc. I nie tylko dyskryminować, lecz dokonywać w pewnych okresach represje, deportację. Stąd u wielu wynikała chęć podawać i załatwiać nieprawdziwe dane w tym segmencie.

Nie jest ten stosunek do etnicznie innych know how wynalazkiem Sowietów. Takie podejście można nazwać klasyką kadrowej polityki władz od wieków. Przykłady nowych czasów, z 20-21 stulecia to oprócz ZSRR niemiecka Trzecia Rzesza - najbardziej bezwzględna, USA i Wielka Brytania (internowanie obywateli narodowości wrogich krajów) b. Jugosławia, Turcja. Ostatnio czyni się tak wobec Kurdów etc. Czyli ustosunkowanie władz do etniczności przewidywane jest i zrozumiałe nawet mimo istnienia w nasze

Omelczenko jeszcze podkreśla, że pragnął tego wpisu o narodowości „за місцем свого народження на українській землі, за принципом крові свого роду, згідно зі своїм внутрішнім переконанням і світосприйняттям” (cyt. „Україна Молода”, 26.05.2016 - B.D.) Z drugiej strony u Kulczyckiego sytuacja jest kardynalnie inna.

Siedzimy z nim w kawiarce, opowiada swoje historie życiowe. Rocznik 1929. Urodził się na Podolu w miejscowości na granicy ZSRR z II RP w etnicznie polskiej robotniczej rodzinie. W 1937 rozstrzelują ojca podczas znanej gehenny Polaków. Matka z nim i młodszą od niego siostrą po trzech latach permanentnych przejazdów i przesiedleń celem zbić władze z tropu osiedla się wreszcie w Chmielniku, miasteczku obwodu Winnickiego. Ciężko pracuje.

Już jak mały chłopiec poznaje co znaczy być innym – „Polaczkiem”. W pamięci wbił się mu pompatyczny akt przyjmowania do organizacji pionierskiej. Ma 9 lat. Pionierska drużynowa oddziela go od reszty, stawia oddzielnie, ponieważ jest dzieckiem „wroga ludu”. Nie przyjmują go. Cios psychiczny prawie nie do wytrzymania, biegnie do rzeki żeby...

Jakoś przeżywa to, a po dwóch tygodniach, po pewnych rozważaniach czy uzgodnieniach dyrekcji szkoły zostaje jednak przyjęty do organizacji pionierskiej.

Potem lata wojny, okupacja niemiecka, wyzwolenie, uczestnictwo w akcji pogrzebowej żołnierzy Armii Czerwonej, mając

się bez wstąpienia do KPZR. W roku 1956 po XX zjeździe stara się o rehabilitację ojca - pomyślnie. Interes do swojej etniczności pojawia się już po rozpadzie ZSRR...

Znam go od dawna. Zagorzale zaangażowany jest w sprawy odrodzeniowe, polskie, ma Kartę Polaka, autor wielu publikacji w „Dzienniku Kijowskim”, „Krynicy”, wydał książkę autobiograficzną. Jak widać motywacje Omelczenki i naszego Kulczyckiego nie tak jednakowe.

Pierwszy zabiega o potwierdzenie narodowości tzw. tytułowej, drugi o potwierdzenie a raczej wznowienie mniejszościowej, straconej z własnej woli. Nas oczywiście bardziej ciekawi ten drugi. Co nim kieruje, przede wszystkim: tylko to, co wylczone jest we wnioskach czy też zadośćuczynienie dla pamięci ojca? Męcząca, skomplikowana tęsknota za straconą tożsamością, przyrodni pociąg do swoich?

Dokładnie można domyśleć się, że na pewno nie jakiś interes i wyrachowanie. Dlatego wzrusza, zasługuje na wsparcie, tym bardziej, jako precedens polski dla Ukrainy. Może w taki sposób, takim przykładem uda się zahamować obserwowany w ostatnich latach proces asymilacji, wyrzeczenia się w wielu polskiej tożsamości na Kresach?

Oczywiście pytanie nie jest bezdyskusyjnym. Tak w większości krajów podobne określenie narodowości - національність (na przykład, ang. Nationality, niem. Nationalität) oznacza nie etniczność, lecz obywatelstwo,

zbiega się z nazwą kraju i grupa ta dąży do wyszczególnienia swoich praw, mniejszości etniczne też chcą siebie reprezentować. Taka możliwość na razie istniała na Ukrainie podczas Spisu Ludności 2001 roku, ale nigdy jej nie bywa za dużo.

Mogą, co prawda powstać też problemy z wpisem obecnie z początkiem wprowadzania paszportów biometrycznych, ale i o tym można pomyśleć.

I jeszcze, inicjatywa Kulczyckiego musi przyciągnąć szczególną uwagę społecznych organizacji Polaków Ukrainy, które na razie reprezentują dość niewielką część wspólnoty polskiej.

Przecież do tej pory nie realizowane są zasady Ustawy Ukrainy „O nacjonalnych mniejszościach Ukrainy” przyjętej jeszcze w 1992 roku, która przewiduje tworzenie takiego sposobu zorganizowania życia społecznego mniejszości narodowej jak narodowościowo-kulturalna autonomia (artykuł 6 - B.D.). Przy takim sposobie możliwe jest uczestnictwo wszystkich Polaków w tworzeniu swoich struktur przedstawicielskich, a taki wpis o narodowości może stać się jednym z wariantów dostępu do uczestnictwa w wyborach organów NKA...

A na razie czekamy na rezultat wspomnianej rozprawy sądowej. Powinna, przypominam, odbyć się na Sali sądowej Szewczenkowskiego Dzielnicy Sądu Kijowa 10 listopada.

Borys DRAGIN

(Zdjęcie autora)

Urzeczywistniłyśmy nasze zamierzenia

JUBILEUSZ POLAKÓW

Wesoło i hucznie świętowano 5. rocznicę założenia Związku Polaków w rejonie borodiańskim, obwodu kijowskiego, gdzie z dawien dawna mieszkało i mieszka dużo Polaków.

Prezes Związku Polaków w Borodiance Arseniusz Milewski inaugurując uroczystą akademię po przekazaniu gratulacji z okazji jubileuszu sięgnął pamięcią do dawnych kart historii regionu. Przypomniawszy, że kiedyś współczesny obszar rejonu borodiańskiego przez długi czas był majątkiem Lamberta Poniatowskiego, później jego siostrzeńca Karola Szembeka, który w końcu XIX wieku poczynił imponujący wkład dla rozwoju przemysłu na tych terenach.

Ale nastąpiły smutne czasy i długo, aż do rozpadu Związku

Radzieckiego, Polacy nie mieli żadnych szans na założenie jakichkolwiek zrzeszeń czy organizacji, które mogłyby pielęgnować rodzime tradycje, kulturę, język.

Dopiero dzięki odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, zamieszkująca tu wspólnota polska uzyskała realną możliwość odrodzenia swojej tożsamości. Młode państwo ukraińskie dało możliwość rozwoju wszystkim narodowościom, w tym polskiej.

„Aczkolwiek - jak zaznaczył pan prezes - żeby odrodzić swoją tożsamość narodową nie wystarczy samego zezwolenia. Trzeba działać, rozwiązywać konkretne sprawy, trzeba w tym kierunku pracować. Ważny jest też dobry przykład, zachęta.

I oto 5 lat temu Związek Polaków na Ukrainie zainspirował nas do założenia swego ośrodka. Wspólnie z panem

Walentym Kowalskim zrealizowaliśmy pomysły swoich rodziców i dziadków – odrodziliśmy tradycje i kulturę naszego naro-

du na tych terenach, terenach Borodiańszczyzny.

Droga do założenia organizacji nie była prosta, czasami mieliśmy mnóstwo pomysłów, a czasami ręce nam opadały, ale urzeczywistniłyśmy nasze zamierzenia. Obecnie mamy swoją szkołę sobotnią, odradzamy swoją pamięć narodową, badamy historię swoich przodków mieszkających na tych terenach. W wyniku naszych działań odnaleźliśmy stary polski cmentarz w Borodiance. Dzięki władzom miejscowym dostaliśmy zezwolenie na uporządkowanie i opiekę nad nim.

W historii rejonu borodiańskiego mamy bolesną kartę przypominającą o tragedii polskiej wsi Raska, zniszczonej przez nazistów w 1943 roku.



Prezes Związku Polaków w Borodiance Arseniusz Milewski zaszczycony został Dyplomem Dziękczynnym od mera Borodianka



Na jubileusz przybyli najwyżsi przedstawiciele władz terenowych



Na scenie Zespół Instrumentalny Makarowskiej Szkoły Muzycznej pod kierownictwem Olgi Kuźmenko. Koncertmistrz Michał Kuźmenko



Wspaniale zaprezentowali się na borodiańskiej scenie artyści zespołu pieśni i tańca „Polanie znad Dniepru”. Kierownik artystyczny – Zastuzona dla Kultury Polskiej Łesia Jermak



Zespół teatralny Szkoły Sobotniej Związku Polaków w Borodiance przedstawił spektakl „ZOO” autorstwa Jana Brzechwy



Tylko po chwili widownia rozpoznała w postaci myśliwego, litującego się nad królową Śnieżką, wiceprezesa Związku Polaków w Borodiance Walentego Kowalskiego



Polskie i ukraińskie szlagiery z lat minionych (i nie tylko) zaprezentował młody, dobrze się zapowiadający, zespół „Warszawa” z podkijowskiej Buczycy

BORODIANKI



Z osiedla Niemiszczajewo, rejonu borodiańskiego przyjechał na Jubileusz laureat liczących konkursów międzynarodowych dziecięcy zespół folklorystyczny „Калинонька”

Cmentarzem, który po niej pozostał opiekuje się dziś grono patriotów na czele z Walentym Kowalskim.

Niezwykle ważnym jest dla nas zachowanie tradycji, dlatego corocznie, jak w rodzinie obchodzimy Boże Narodzenie, Wielkanoc, Mikołajki, Dzień Polskiej Flagi, Dzień Wojska Polskiego.

Podniosło świętujemy Dzień Języka Ojczystego. W tym roku po raz pierwszy wzięliśmy udział w „Narodowym Czytaniu”, pod Patronatem Pary Prezydenckiej RP. Założyliśmy również swój amatorski teatrzyk, który debiutował w maju tego roku.

Wszystkie nasze małe sukcesy pobudzają nas do dalszej działalności. Pragniemy, żeby

wania wspólnych problemów wynikających w regionie i wręczył mu Dyplom Dziękczynny.

Przewodniczący Borodiańskiej Rady Rejonowej Heorhij Jerko mówił o ścisłej współpracy mieszkańców polskiego pochodzenia i przedstawicieli polskiego biznesu z Ukraińcami przytaczając przykład doskonale prosperującego w rejonie polskiego przedsiębiorstwa.

Attache konsularny Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie p. Alicja Tomaszczyk, pogratulowała Związkowi sukcesów na niełatwej drodze do stanowienia i życzyła Jubilatów dalszego rozwoju, owocnych poczynań i dobrobytu. Prezes Związku

Polaków na Ukrainie Antoniusz Stefanowicz wysoko ocenił pracę organizacyjną prezesa ZPB i wręczył Dyplomy uznania najbardziej aktywnym członkom organizacji.

A potem zebrani burzliwymi oklaskami nagradzali występy grup twórczych Borodianki i zaproszonych zespołów artystycznych,



Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz wysoko ocenił zapal i osiągnięcia Związku Polaków Borodianki

nych, część z których ilustrują przytoczone zdjęcia.

Jeszcze raz gratulujemy i życzymy szerokiej drogi, jak też następnych równie radosnych spotkań, w tym i na kolejnym jubileuszu 10-lecia ZPB.

A.KOSOWSKI
(Zdjęcia A. Płaksina)



Na podróż w krainę baśni braci Grimm zaprosiło widzów siedmiu krasnoludków i królowa Śnieżka, w których przeistoczyli się młodzi aktorzy dziecięcy zespołu artystycznego Szkoły Sobotniej ZPB

Ukraina i Polska nadal rozwijały swoje braterskie, dobrosąsiedzkie relacje i zawsze jesteśmy gotowi sprzyjać temu swoją codzienną pracą”.

Kończąc swoje wystąpienie prezes Arseniusz Milewski podziękował za wsparcie Ambasady RP na Ukrainie, działaczom Związku Polaków na Ukrainie oraz władzom lokalnym, w tym osobiście merowi Borodianki - Ołeksandrowi Sacharukowi.

Mer Borodianki w odpowiedzi podziękował członkom Związku Polaków Borodianki za aktywny udział w rozwiązy-



Tetiana Ławrynenko i Wira Szaszenko wysoce profesjonalnie, po polsku i po ukraińsku prowadziły bogaty program uroczystości

Oświata

W DZIEŃ EDUKACJI

Doroczne spotkanie przedstawicieli środowiska nauczycieli i wykładowców języka polskiego, prowadzących różne formaty nauczania (w tym również akademicki) z Kijowa i obwodu kijowskiego, poświęcone Dniu Edukacji Narodowej odbyło się 26 października br. w pomieszczeniach recepcyjnych Ambasady RP w Kijowie.

Zebrań powitali i podziękowali za wysiłek wkładany w nauczanie Emilia Jasiuk - radca Ambasady RP na Ukrainie, kierownik referatu ds. współpracy naukowo-oświatowej i konsul Agnieszka Rączka - kierownik referatu ds.



Andrzej Wajda podczas zdjęć „Kanału” współpracy z Polakami na Ukrainie KG w Kijowie.

Jako że bieżący rok ogłoszony został rokiem kina i zbiegł się z rocznicą urodzin (lecz, niestety i zgonem) Andrzeja Wajdy z wykładem okolicznościowym o jego życiu i twórczości wystąpiła Paulina Godlewska - doktorant kierunku filmoznawstwa Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Spotkanie otwiera radca Ambasady RP Emilia Jasiuk; przy stole mgr Paulina Godlewska i konsul Agnieszka Rączka

W swojej prelekcji Pani Paulina zaznaczyła, że Wajda, najbardziej znany i utytułowany (obok Polańskiego) polski reżyser, laureat honorowego Oscara za całokształt twórczości - czterokrotnie nominowany do tej nagrody - zdobywca Złotej Palmy, Europejskiej Nagrody Filmowej i dziesiątek innych nagród, należy do Polski, ale jego dzieła są częścią kulturalnego skarbu całej ludzkości.

Zaproponowała też obejrzeć fragment z filmu „Popiół i diament”, jednego z najwybitniejszych dzieł Wajdy - pełnego gorzkiej ironii, szczególnie w końcowej scenie, gdy bohater (żołnierz AK) umiera na śmietniku (metafora historii); filmu z piosenką „Czerwone maki”



Przedstawiciele środowiska nauczycielskiego w Ambasadzie RP. Kijów 26.10.16

i tytaniczną kreacją Zbigniewa Cybulskiego w scenie, gdzie zapalał on kieliszki ze spirytusem, mające symbolizować zmarłych na wojnie przyjaciół.

Druga część tego, czwartego już z kolei, spotkania integracyjnego w Kijowie, była doskonałą okazją do przedstawienia swoich osiągnięć i wyzwań stojących w zakresie nauczania języka polskiego, jak też podzielenia się doświadczeniem spektrum rozwiązań, które można w tej dziedzinie sobie wzajemnie zaproponować. Organizatorzy przewidzieli też możliwość rozmów kulturalnych przy poczęstunku. Wszyscy uczestnicy otrzymali prezenty w postaci książek, bardzo przydatnych w ich pracy zawodowej.

Stanisław PANTELUK (Zdjęcia: A. PŁAKSINA)

Nieznana strona z historii polskiej wspólnoty Kijowa początku XX w.: działalność polskich organizacji studenckich w Kijowskim Instytucie Handlowym



Андрій Чуткий

(Cześć III –
zakończenie z nr 529)

Podobnie jak w przypadku innych organizacji studenckich Kijowskiego Instytutu Handlowego członkami Kółka Polskiego mogli być jedynie studenci i studentki tej uczelni. Lecz nie zaznaczano się przy tym, że powinni oni pochodzić z pewnego konkretnego regionu, jak miało to miejsce w przypadku pozostałych ziomkostw. Tak więc, podstawą wstąpienia do Kółka Polskiego była właśnie zasada etniczna - zrzeszenie jednocyfio wszystkich studentów - Polaków. A zatem, była to przede wszystkim narodowa organizacja Polaków, a nie oparte na regionalnej zasadzie ziomkostwo. Przypomnę, że w składzie tej organizacji byli też Polacy, którzy pochodzili z Kijowa.

Jak widać ze sprawozdań o działalności Kółka Polskiego studentów Kijowskiego Instytutu Handlowego, podtrzymywało ono ściśle związki z innymi polskimi organizacjami Kijowa, między innymi posiedzenia Kółka przeprowadzano w pomieszczeniu Polskiego Stowarzyszenia Gimnastycznego lub w sali Klubu Polskiego „Ogniwo”. To potwierdza tezę o aktywnej współpracy polskich organizacji różnego ukierunkowania, co istotnie pomagało konsolidacji i umocnieniu polskiego ruchu niepodległościowego. Pamiętać też należy, że chodzi tu o polskie organizacje, które działały poza granicami etnicznej Polski. W porównaniu z tym liczne inne niepodległościowe ruchy narodów ciemiężonych w Imperium Rosyjskim nie miały takiego stopnia konsolidacji, co odbiło się z czasem na odmiennych rezultatach ich walki o niepodległość.

Aktywizacja działalności Kółka Polskiego, będąca przejawem ogólnego uaktywnienia

polskich środowisk niepodległościowych w przededniu wybuchu I wojny światowej, wywołuje zwiększoną uwagę wobec niego ze strony organów ścigania Imperium Rosyjskiego.

I oto, w styczniu 1913 r. do instytutu dotarło zapytanie z Kijowskiego Gubernialnego Oddziału Żandarmerii stosownie faktu działalności Kółka Polskiego. Ostatecznie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Ministerstwa Handlu i Przemysłu (któremu podlegały placówki oświatowe o profilu ekonomicznym, włącznie z prywatnymi) z wnioskiem ośnośnie nakazu zamknięcia działalności Polskiego Kółka studentów Kijowskiego Instytutu Handlowego, ponieważ jak sformułowano: nie odpowiada ona wymaganiom prawa [...] a w szczególności, niektóre postanowienia statutu tej organizacji zmuszają Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wnioskować, że stawia ono przed sobą wyraźne

którego były wcześniej stale przechowywane;

2) środki pieniężne znajdujące się w kasie Stowarzyszenia w wysokości 24 rub. 45 kop. przekazane będą do redakcji gazety „Dziennik Kijowski”, celem późniejszego ich wydzielenia któremuś z niezamożnych studentów-Polaków Kijowskiego Instytutu Handlowego”.

Ostatni krok unaoczniał, że redakcje polskich pism na Ukrainie na początku XX st. były ważnymi ośrodkami konsolidacji polskiej wspólnoty i służyły swego rodzaju moralnym autorytetem, konsolidując jednocześnie nurty ruchu polskiego. Mówi to także o dostrzegalnej roli środków masowego przekazu już na początku XX stulecia.

Ośnośnie drugiej organizacji założonej przez wychodźców z polskich ziem - Bractwo Warszawskie, to konstytuowało się ono w roku 1909, czyli rok później niż Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Zgodnie

też ściśle żydowskie organizacje, to fakt wydzielenia Żydów, pochodzących z polskich ziem w samodzielną organizację może świadczyć o ich lokalnym (w danym przypadku w pewnej mierze - polskim) patriotyzmie. Potwierdza to jak znacznym był odsetek Żydów w ówczesnej Polsce, oraz jak szczególną rolę w sferze życia gospodarczego oni odgrywali.

Bractwo Warszawskie (zgodnie ze swoim statutem) przede wszystkim powołane było celem zabezpieczenia materialnych potrzeb swoich członków, a mianowicie - wnoszenia za nich opłaty za studia (w razie niemożliwości któregoś z członków uczynić to samodzielnie). W tym celu Bractwo Warszawskie miało swoją kasę, środki tworzone kosztem wniosku wstępujących (w rozmiarze co najmniej 50 kop.) oraz comiesięcznych składek (w rozmiarze minimum 25 kop.) pobieranych od wszystkich członków, jak również z odset-

sekretarza, skarbnika i bibliotekarza (§ 18 statutu). Na walnym i nadzwyczajnym zgromadzeniu Bractwa Warszawskiego wysłuchiowano sprawozdań zarządu, przyjmowano nowych członków. Zarząd absolutną większością głosów podejmował decyzje o udzieleniu pożyczek członkom Bractwa, z wyjątkiem pożyczek na kwotę powyżej 25 rub.

Trzeba powiedzieć, że kiedy porównujemy prerogatywy kierownictwa innych ziomkostw (funkcjonujących w uczelni) i Bractwa Warszawskiego, to zobaczymy, że w ostatnim oni byli znacznie ograniczani i dwukrotnie krótszą była kadencja jego zarządu. Taka osobliwość świadczy o wysokim stopniu zorganizowania Bractwa Warszawskiego i jego dążeniu do uniknięcia naruszeń w pracy kierownictwa, a więc i lepszym zrozumieniu przez jego członków ekonomicznego podtekstu stanowisk kierowniczych, a co za tym idzie

POLACY W KIJOWIE

wąskie cele narodowe, które prowadzą do wyodrębnienia polskiej ludności w regionie”.

Trzeba przyznać, że kierownictwo Kijowskiego Instytutu Handlowego zachowało się w tej sprawie szlachetnie zaznaczając w odpowiedzi na zapytanie ministerstwa, że założyciele Kółka Polskiego „w działaniach sprzecznych z prawem nie byli dostrzeżeni, natomiast nauki, wykładanych w instytucie, uczą się chętnie i rzetelnie”. Nawiasem mówiąc na zebraniach Kółka Polskiego zawsze byli obecni przedstawiciele administracji instytutu. Tak więc, kierownictwo instytutu w osobie jego pierwszego rektora M. W. Downar-Zapolskiego, jak i wcześniej, stanęło na stronie studentów, co poświadcza demokratyczne tradycje panujące w tej instytucji.

W ciągu kilku miesięcy kierownictwo instytutu przewlekło sprawę z zamknięciem Kółka Polskiego i tylko zaostrenie żądań i wzmocnienie presji imperialnych struktur siłowych ostatecznie zmusiło je do podjęcia tego kroku. 27 października 1913 r. odbyło się likwidacyjne posiedzenie członków Kółka Polskiego, które m. in. postanowiło, iż:

„1) książki Stowarzyszenia pozostają własnością studentów, którzy je wypożyczyli, a te, znajdujące się w bibliotece na moment likwidacji organizacji - przechodzą we własność członka Stowarzyszenia Szczerby-Niefedowicza, w pomieszczeniu

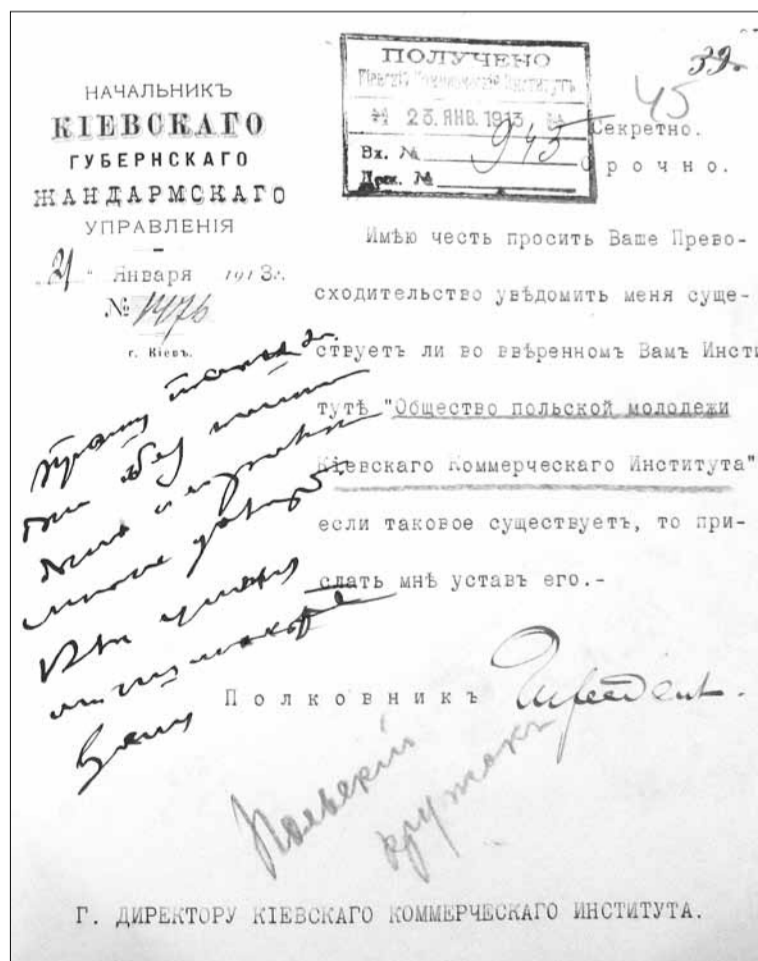
ze statutu do jego grona mogli wchodzić wychodźcy z Warszawy i innych miejscowości Królestwa Polskiego, to jest za podstawę przynależności do tej organizacji obrano nie narodową, a terytorialną zasadę, co poświadcza jego skład - zgodnie z analizą nazwisk jego członków Bractwa Warszawskiego byli w nim przedstawiciele różnych etnosów, co prawda, wyraźnie dominowali tu Żydzi. Ponieważ w instytucie działały

ków od kapitału, czy też dochodów od organizacji rozmaitych przedsięwzięć. Tak, na przykład, wiadomo o organizacji przez ziomkostwo w grudniu 1912 r. spektaklu w Kijowskim Teatrze Miniatur (przy ul. Chreszczatyk 36). Dla zarządzania swoimi sprawami Bractwo Warszawskie na walnym zgromadzeniu swoich członków, co każdy semestr, wybierało zarząd, składający się z przewodniczącego, jego zastępcy,

dobrej orientacji w kwestiach ekonomicznych. Posiadane dokumenty archiwalne dotyczące Bractwa Warszawskiego w archiwum Kijowskiego Instytutu Handlowego kończą się kwietniem 1914 r., co potwierdza fakt zaprzestania jego funkcjonowania, jak i funkcjonowania absolutnej większości studenckich organizacji, w przeddzień i na początku I wojny światowej.

A zatem Bractwo Warszawskie działało dłużej, aniżeli Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, oczywiście, dzięki swojej większej apolityczności, lecz jednak to nie uratowało go od represji władzy rosyjskiej w warunkach I wojny światowej. Oczywiście, omówiony powyżej temat potrzebuje dalszych badań, w szczególności w sferze detalizacji biografii członków obydwu organizacji i ich udziału w polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym, w rozwoju wskrzeszonego w 1918 państwa polskiego, ponieważ wśród członków tych organizacji było wiele wpływowych i obiecujących osobistości.

Wśród nich, na przykład, członek zarządu Kółka Polskiego, a od 12 lutego 1912 r. jego kierownik - Czesław-Dominik Andrijowicz Madej. Po wybraniu go na kierownika Kółka Polskiego studentów instytutu jego działalność znacznie się uaktywniła - regularnie przeprowadzano zebrania, koncerty i inne przedsięwzięcia. W lutym 1913 r. został on ponownie wybrany i kierował



Utajnione żądanie z oddziału żandarmerii Kijowa do kierownictwa Kijowskiego Instytutu Handlowego dot. wyjaśnień faktycznej działalności Kółka Młodzieży Polskiej (styczeń 1913)

Kółkiem, aż do momentu jego zamknięcia przez władze jesienią 1913 r. A. Madej kontynuował naukę w instytucie (na wydziale ekonomicznym) i wiosną 1914 r., studiując na czwartym (ostatnim) roku, zgodnie z ustaloną w instytucie praktyką wysyłania najlepszych studentów dla przygotowania pracy magisterskiej za granicę, wyjechał do Włoch. W wyniku tej podróży Madej w 1917 roku opublikował w Kijowie książkę poświęconą analizie porównawczej wyższej edukacji ekonomicznej we Włoszech i Imperium Rosyjskim. Jej treść świadczy o znaczącym twórczym potencjale Madeja jako pracownika naukowego. I to tylko jeden przykład - wśród studentów, oddelegowanych służbowo przez instytut za granicę (czyli najbardziej nadających się), było wielu Polaków.

Wszystko to daje podstawy twierdzić, że Polacy, którzy szli na studia do Kijowskiego Instytutu Handlowego, robili swój wybór świadomie, ponieważ zmierzali do podjęcia praktycznych działań w sferze gospodarki. To odpowiadało ogólnoeuropejskiemu podejściu do ekonomiki jak do kluczowej sfery życia społecznego i z czasem uchroniło Polskę od prób bezsensownych socjalistycznych eksperymentów w ekonomice (takich jak te, które miały miejsce w ZSRR) i pozwoliło szybko odrodzić gospodarkę zniweczoną przez lata I wojny światowej i bolszewickiego najazdu 1920 r.

Można także stwierdzić, że niniejszy temat ilustruje (choć w małym stopniu) zarówno wysoki poziom rozwoju polskiego ruchu narodowego na Ukrainie, jak też stosunek przedstawicieli polskiego narodu do zdobycia wyższego ekonomicznego wykształcenia, poziom organizacji studium młodzi polskiej, jej stosunek do swojej historii i kultury i nawet, w pewnej mierze, uzupełnia informację o etnicznej strukturze ludności Polski oraz udziale przedstawicieli różnych grup etnicznych w jej życiu gospodarczym.

Mam nadzieję, że udostępnienie wstępnej informacji o działalności w Kijowie na początku XX st. dwóch wcześniej nieznanymi polskimi organizacjami pobudzi chętnych do kontynuacji prac naukowo poszukiwawczych, służących zgłębieniu naszej wiedzy o historii polskiej wspólnoty w Kijowie i na Ukrainie.

Andrij CZUTKYJ

dr hab. historii, prof. Katedry Historii i Teorii Gospodarki Państwowej Wyższej Uczelni „Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny im. Wadyma Hetmana”, dyrektor Muzeum Historii Uniwersytetu

Polska Biblioteka Medyczna w Kijowie

Lekarz i informacja

„Uważam, że lekarza, który nie czyta fachowej literatury, obawiać trzeba się bardziej, niż choroby. Zawsze powinien on „trzymać rękę na pulsie”, stosować najnowsze metodyki, czy chociażby nie zalecać tych leków, które w Europie już dawno są zabronione” – powiedział mi dyrektor Narodowej Biblioteki Nauk Medycznych Raisa Pawlenko rok temu, kiedy po raz pierwszy miałem okazję porozmawiać z tą niezwykle elokwentną, pełną wigoru i twórczej fantazji Panią.

Opowieść o instytucji, której oddała wiele lat swego życia Pani Łarysa rozpoczęła wówczas od historii bibliotecznego gmachu, który usytuowany jest w obrębie parku kijowskiego uniwersytetu.

Willa ta była pierwszym prywatnym budynkiem zbu-

dziś biblioteka ta pełni funkcję Centrum Metodycznego dla 940 bibliotek Ukrainy. Pracuje tu 150. specjalistów. Warto zaznaczyć, że żadna z byłych republik ZSRR nie miała tak rozgałęzionej sieci bibliotek. W każdym z obwodów istniała centralna biblioteka medyczna.

Fascynujące są jej zbiory. Liczą one około 1,5 mln woluminów, książek i publikacji, w tym dokumentów i ksiąg z XVI i XVII wieku. Unikatowe w skali światowej starodruki (prace Hallera, Hipokratesa).

Są to pozycje spisane 35. językami świata w tym i oczywiście - po polsku.

I oto 5 lat temu polski lekarz był student Uniwersytetu im. Bohomolca w Kijowie Krzysztof Królikowski, który nieraz korzystał z archiwów biblioteki, zainicjował wzbogacenie jej zbiorów o pozycje polskie. Jego idee wsparły prawie wszystkie



Akt otwarcia Polskiej Biblioteki w Kijowie. Wstęgę przecinają prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie Andrzej Sawoni i prezydent Narodowej Akademii Nauk Medycznych Ukrainy Witalij Cymbaluk

czasopism. Wśród nich jest prywatny księgozbiór wybitnego polskiego kardiochirurga i polityka prof. Zbigniewa Religi, przekazany przez jego małżonkę Annę Wajszczuk-Religę oraz książki ze zbiorów Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im.

ła za solidarność okazywaną Ukrainie przez Polskę, za praktyczną pomoc udzieloną bibliotece ze strony konsulatu i ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Poinformowała również, że dzięki udziałowi w unikalnym projekcie ukraińska biblioteka wygrała konkurs i w tych dniach otrzymała 80 komputerów, kupionych za polskie środki.

Radca Ambasady RP na Ukrainie Emilia Jasiuk podkreśliła, że współpraca między naszymi krajami w sferze medycyny rozwija się w różnych formach i jedną z nich jest możliwość uzyskania stypendium im. Dietla na stacjonarne medyczne studia licencjackie na uczelni Krakowa.

Prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie Andrzej Sawoni pogratulował wszystkim uczestnikom projektu z okazji otwarcia nowego etapu współpracy i zapewnił, że w kijowskiej bibliotece znajdują się najlepsze i najbardziej aktualne prace wydawane w Polsce z zakresu medycyny. Jego zdaniem w czasach obecnych, gdy biblioteki klasyczne w całym świecie zanikają, ważną sprawą jest digitalizacja (ucyfrowienie) zbiorów, w czym będą na pewno przydatne sprezentowane komputery.

Jeden z promotorów projektu prezes, działającego przy ZPU, Stowarzyszenia Lekarzy Polskich Ukrainy prof. Anatol Świącicki podkreślił, że zbiory biblioteki, złożone z najnowszych pozycji klasy światowej, wzbogacają wiedzę medyczną ukraińskich lekarzy.

Wszyscy byli zgodni, co do tego, że funkcjonowanie nowej biblioteki sprzyjać będzie wzmocnieniu więzi i wymiany doświadczeń pomiędzy uczonymi Ukrainy i Polski.

Link do biblioteki:

<http://www.library.gov.ua>

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia autora)



W prezydium uroczystego posiedzenia zasiadli (od lewej): Andrzej Sawoni – prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie, Ołeksandr Wotosowec – kierownik Departamentu Ministerstwa Ochrony Zdrowia Ukrainy, Witalij Cymbaluk – prezydent Narodowej Akademii Nauk Medycznych Ukrainy, Raisa Pawlenko – dyrektor Narodowej Biblioteki Nauk Medycznych, Jurij Szczerbak – lekarz polityk, pisarz, dyplomata, Emilia Jasiuk – radca Ambasady RP na Ukrainie, kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej

dowanym w 1898 roku przez znakomitego mecenasa sztuki Mikołaja Tereszczkę. Jak na owe czasy był to supernowoczesnie wyposażony obiekt, w którym zainstalowano ogrzewanie parowe, pierwszą w Kijowie autonomiczną elektrownię, pierwsze podnośniki windowe i pierwsze wielkobarytowe sejfy.

Za czasów radzieckich (już w 1918 r.) urządzono tu pracownię radiologiczną, z czasem instytut radiologiczny, funkcjonujący do roku 1969. Niestety budowlę zaniedbano i w niezwykle fatalnym stanie przekazano pod pomieszczenie biblioteki medycznej, powstałej w Kijowie jeszcze 86 lat temu (w 1922 r.). Uwzględniając unikatowość budynku Pani Raisa osobiście wystarała się o środki (za co nb. naraziła się na pewne perypetie), dzięki czemu przeprowadzono kapitalny remont, odnawiając niepowtarzalny wystrój wnętrza budowli.

polskie wydawnictwa medyczne. Z czasem, pierwsze katalogi działu polskich książek medycznych w bibliotece liczyły 500 pozycji.

Jako patron projektu wystąpiła Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie, która skupia 31 tysięcy lekarzy. Polscy lekarze i wydawnictwa medyczne przekazali dla ukraińskiej biblioteki ponad 5 tysięcy najnowszych książek i specjalizowanych

profesora Zbigniewa Religi. Wzbogacenie to znacznie zdyktowało zainteresowanie i liczba czytelników wzrosła do ponad 4 tysięcy.

W czerwcu 2016 r. podczas IX Kongresu Polonii Medycznej i II Światowego Zjazdu Lekarzy Polskich podpisano umowę o współpracy między Okręgową Izbą Lekarską w Warszawie i Narodową Biblioteką Nauk Medycznych w Kijowie.

12 października do Reprezentacyjnej Sali Narodowej Biblioteki Nauk Medycznych w Kijowie przybył establishment medyczny stolicy z okazji niezwyklej, a mianowicie otwarcia pierwszej, poza granicami kraju, Polskiej Biblioteki Medycznej, powstałej przy Narodowej Bibliotece Nauk Medycznych w Kijowie.

Otwierając uroczyste posiedzenie dyrektor Raisa Pawlenko powitała czcigodnych gości i podziękowa-



Sala główna Polskiej Biblioteki w Kijowie

W Dzień Święta Zmarłych

Dzień Wszystkich Świętych, przypadający 1 listopada, przypomina nam naszych najbliższych, których już wśród nas nie ma. Ich groby znajdują się w różnych miejscach w kraju i na świecie – m.in. na wschodzie i na zachodzie oraz na południu i na północy.

Wśród najbardziej znanych polskich nekropoli na czoło wysuwają się warszawskie Powązki ze swym starym cmentarzem wzniesionym na działce darowanej kościołowi w roku 1790 przez starostę klonowskiego Melchiora Korwina Szymanowskiego i zaprojektowanym przez architekta królewskiego Dominika Merliniego wraz z kościołem i katakumbami, którego ostateczna rozbudowa zakończyła się w roku 1971.

Cmentarz powązkowski był czasie okupacji hitlerowskiej terenem działania Armii Krajowej. Na jego obszarze znajdował się skład broni i prowadzone były wykłady oraz zajęcia wojskowe. Przez teren cmentarza szły wreszcie transporty żywności do warszawskiego getta. Dziś warszawski cmentarz powązkowski zajmuje powierzchnię 43 ha. Na jego terenie spoczywają żołnierze powstań narodowych – od czasów insurekcji kościuszkowskiej – aż po powstanie warszawskie oraz liczni rodacy biorący udział w akcji niepodległościowej – a także wybitni pisarze, poeci, uczeni, artyści, myśliciele, lekarze, prawnicy, biskupi, księża i zakonnicy. Część z nich pochowanych jest w niewielkiej alei zasłużonych, reszta wśród dwóch i pół miliona innych pogrzebanych. W mauzoleum spoczywają też prochy z obozów koncentracyjnych.

Cmentarz powązkowski jest najstarszym cmentarzem Warszawy, zabytkiem najwyższej klasy, będącym pod opieką warszawskiej kurii metropolitarnej. Rolę opiekuna społecznego spełnia społeczny komitet opieki nad zabytkami Starych Powązek. Cały teren cmentarza

objęty jest ścisłą ochroną konserwatorską podlegającą konserwatorowi zabytków miasta stołecznego Warszawa.

W kraju znany jest także zakopiański cmentarz na Pęksowym Brzyzku, powstały około 1850 roku, na stromym brzegu rzeki, na ziemi ofiarowanej parafii zakopiańskiej przez Jana Pęksę.

Na Pęksowym Brzyzku pochowani są m.in. pionierzy Tatr: ks. Józef Stolarczyk, Tytus Chałbiński i Jan Krzeptowski-Sabała, dalej wybitni pisarze polscy: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Orkan, Jan Gwałbert Pawlikowski, Kornel Makuszyński, znani artyści: Stanisław Witkiewicz, Karol Stryjeński, Antoni Kenar, Antoni Rzęsa, Władysław Hasior oraz liczni taternicy

i przewodnicy tatrzańscy. Na cmentarzu są również symboliczne groby upamiętniające zmarłych związanych z Zakopanem, pochowanych z dala od Tatr. Tak jest np. z grobami Stanisława Ignacego Witkiewicza, Mariusza Zaruskiego czy Bronisława Czecha.

Obok cmentarza znajduje się najstarszy zabytek Zakopanego – murowana kaplica Gąsieniców wybudowana około 1800 roku przez Pawła Gąsienicę, stanowiąca pierwszy sakralny obiekt miasta. Kaplica przez wiele lat służyła ludziom, do czasu, kiedy w jej pobliżu wybudowany został pierwszy kościół, zwany dziś Starym Kościołem, z ołtarzami dzieła Wojciecha Kułacha-Wawrzyńcoka z Gliczarowa.

Do największych, pod względem obszaru, w Polsce należy m.in. Cmentarz Centralny w Szczecinie założony na przełomie XIX i XX wieku w okresie szybkiej ekspansji demograficznej i wzrostu powierzchni miasta.

Cmentarz powstał dzięki staraniom rajcy Wiganta, według projektu Wilhelma Meyera-Schwartau jako wspólny park.



Szczecin. Cmentarz Centralny, groby żołnierzy polskich

Polskie cmentarze



Zakopane. Pęksowe Brzyzko. grób Stanisława Gąsienicy

Na szczecińskim cmentarzu leżą pionierzy miasta. Jest też aleja zasłużonych, powstała w roku 1967, na której spoczywają działacze polityczni. Najbardziej okazałą kwaterą na tamtejszej nekropolii jest

pomnik Braterstwa Broni, polskich i radzieckich żołnierzy, którzy zginęli przy wyzwaniu Pomorza Zachodniego na początku 1945 roku.

Na szczecińskim cmentarzu jest też pomnik poświęcony „tym, którzy nie powrócili z morza” postawiony z inicjatywy kapitanów Żeglugi Wielkiej: Andrzeja Huza i Waldemara Łęckiego w roku 1989 dzięki wsparciu szczecińskiego Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej. Pomnik dedykowany jest wszystkim tym, którzy zginęli na morzu pełniąc służbę.

Wśród polskich nekropoli w Europie do największych i najpiękniejszych należą nasze cmentarze we Lwowie: Łyczakowski i w Wilnie na Rossie. Cmentarz Łyczakowski jest od lat nekropolią wybitnych

uczonych, pisarzy, artystów, działaczy społeczno-politycznych i wojskowych, którzy byli przedstawicielami wielu narodowości. Najwięcej jest tam jednak Polaków. Są też: Ukraińcy, Austriacy, Niemcy, Ormianie i Rosjanie.

Cmentarz położony jest we wschodniej części miasta, przy ulicy Miecznikowa, a swą obecną nazwę otrzymał od Łyczakowskiego przedmieścia. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi już z roku 1567 i mówi o grzebaniu tam ofiar zarazy morowej.

Jego drugie niejako otwarcie miało miejsce w roku 1786, po ogłoszeniu dekretów cesarza austriackiego Józefa II zabraniającego grzebania zmarłych wokół świątyni miejskich. Zaś swój dzisiejszy wygląd zawdzięcza cmentarz Karolowi Bauerowi – zarządcy uniwersyteckiego ogrodu botanicznego, który w roku 1856 rozpoczął wytyczanie alei oraz drózek cmentarnych – a także jego następcy Tytusowi Tchórzewskiemu.

Na Cmentarzu Łyczakowskim przez wiele długich lat grzebano przeważnie zamożnych mieszczan, urzędników miejskich oraz duchowieństwo. Na ich mogiłach wznoszono pyszne nagrobki, budowano grobowce, kaplice. Większość z nich zachowała się w dobrym stanie i ma dziś wielką wartość artystyczną. Do naszych czasów nie dotrwały natomiast najstarsze pomniki – z końca XVIII i początku XIX wieku. Podczas bowiem budowy, w roku 1875, ceglano-ogrodzenia cmentarza i dwóch bram neogotyckich magistrat lwowski wykorzystał na ten cel wszystkie stare nagrobki pozbawione już opieki.



Wilno. Cmentarz na Rossie, groby polskich legionistów

Autorami pomników na Cmentarzu Łyczakowskim byli tacy znani lwowscy rzeźbiarze i architekci jak: Hartman, Witwer, Johann i Leopold Schimserowie, Paweł Eutele, Abel Maria Perier, Parys Filippi, Julian Markowski, Stanisław Lewandowski, Cyprian Godebski, Antoni Kurzawa, Tomasz Dykas, Tadeusz Barącz, Leonard Marconi, Hryhorij Kuznewycz, Tadeusz Błotnicki, Edmund Jaskólski, Witold Rawski, Kazimierz Ostrowski, Władysław Gawliński, Jan Nalborczyk oraz wielu, wielu innych. Najlepsze tradycje cmentarnej plastyki lwowskiego panteonu przedłużają dziś ukraińscy rzeźbiarze i architekci.

Dla nas Polaków z Polski i całego świata Lwowska

wielu pozrywano i sprofanowano krzyże.

Później, w latach osiemdziesiątych – jeszcze za czasów Litwy Sowieckiej, nad częścią nekropolii zawisła groźba zagłady. Litewscy administratorzy miasta chcieli przez jej teren przeprowadzić drogę szybkiego ruchu.

Ten niesamowity pomysł spotkał się jednak z gwałtownym sprzeciwem. Protestowali Polacy na Litwie i w kraju.

Ostro zaprotestowała też światła część opinii publicznej Litwy. Do realizacji tego poronionego pomysłu na szczęście nie doszło. Dziś cmentarz na Rossie poddawany jest nieustannej renowacji – m.in. z funduszy zbieranych w Polsce w dniu 1 listopada.

na świecie



Malta. Polskie groby na Capuccini Naval (cmentarz Commonwealth War Graves (Kalkara))

Nekropolia – to nadal nie zagojona rana naszego serca. Nic dziwnego, tam przecież leżą zasłużeni i wybitni Polacy: matematyk Stefan Banach, zoolog Benedykt Dybowski, historycy: Oskar Balcer, August Bielowski, Karol Szajnocha, Franciszek Jaworski, poeci i pisarze: Waław Zalewski, Seweryn Goszczyński, Maria Konopnicka, Gabriela Zapolska, Walery Łoziński, artysta malarz Artur Grottger i wielu, wielu innych. Są także przedstawiciele narodu ormiańskiego – uczonec Teodor Tarasiewicz i Józef Torosiewicz – profesor medycyny oraz ukraińskiego – m.in. Markijan Szaszkiewicz – poeta i demokrat walczący o jedność Ukrainy, pisarz i poeta Iwan Franko czy światowej sławy piosenkarka Sołomija Kruszelnicka.

Są wreszcie groby żołnierzy polskich z czasów wojny 1918-1919 znajdujące się po sąsiedzku na tzw. Cmentarzu Orłąt Polskich.

Wspaniały jest także wileński cmentarz na Rossie, jedna z najpiękniejszych nekropolii Europy, który był w latach powojennych barbarzyńsko dewastowany. Wiele tamtejszych grobów zostało w tym okresie całkowicie zniszczonych, a na

Wileński cmentarz na Rossie powstał w końcu XVIII wieku. Pochodzenie jego nazwy nie jest ciągle do końca znane. Może tak właśnie nazywali się właściciele gruntów, na których powstał.

Zdaniem prof. J. Kłosa z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie nazwa ta niewątpliwie starożytna, występuje w źródłach już w XVI wieku i oznacza pierwotnie teren znacznie szerszy, ciągnący się aż po Ostrą Bramę, za którą w pewnej odległości wznosiła się podówczas cerkiew św. Jerzego, „ruską” zwana. Jeszcze innego zdania jest Samuel Orgelbrand w Encyklopedii Powszechnej. Według jego opinii Rossa to miejsce w górzystych okolicach Wilna położona, gdzie lud tameczny od czasów pogańskich zbiera się w wigilię św. Jana lub w sam dzień ten, albo o kilka dni później, jeżeli deszcze trwały, ażeby kwiat paproci szczęście dający otrzymać.

W opinii wielu współczesnych history-



Lwów. Cmentarz Łyczakowski, groby Orłąt Polskich

ków Wilna już od dawna istniał na Rossie cmentarz zmarłych na zarazę, samobójców i żołnierzy. W jego zaś pobliżu – jak opisuje w swoim przewodniku po wileńskiej nekropolii Jerzy Surwiło – w 1769 roku, z inicjatywy burmistrza Bazylego Millera założony został nowy cmentarz. Pierwszego zmarłego pochowano jednak na Rossie dopiero po poświęceniu cmentarza w roku 1801. Okazało się wówczas, że teren cmentarza jest zbyt mały. Nabyto więc sąsiadujące z nim tereny obejmujące dolinę i wzgórze – nazywane dziś Górką Literacką.

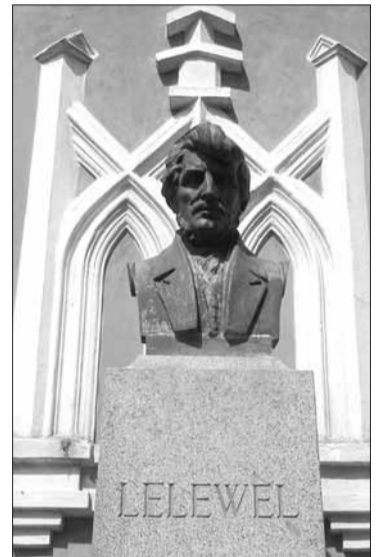
Wszyscy odwiedzający wileński cmentarz rozpoczynają jego zwiedzanie od cmentarzyka wojskowego, na którym pochowani zostali żołnierze polscy polegli w latach 1919, 1920, 1939 i 1944. Są wśród nich legionieści i żołnierze polegli w walkach o Wilno oraz członkowie Armii Krajowej, którzy polegli w lipcu 1944 roku podczas wileńskiej operacji Ostra Brama.

Tam też znajduje się grób marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obok matki Marii z Billewiczów Piłsudskiej /zmarłej w roku 1884/ spoczywa serce naczelnika złożone tam – zgodnie z wolą zmarłego – w maju 1936 roku. Na Rossie leżą również inni członkowie rodziny marszałka: brat Adam Piłsudski /+1935/ – senator RP i wiceprezydent Wilna, żona – Maria Piłsudska z Koplewskich /+1921/ oraz rodzeństwo Teonia i Piotruś Piłsudscy /zmarli w niemowlęctwie/, a także Ludwika Majewska z Piłsudskich /1924/ i Kasper Piłsudski /+1935/.

Na starej Rossie – w alejce profesorów, w pobliżu cmentarzyka wojskowego, pochowani zostali wybitni uczeni Uniwersytetu im. Stefana Batorego – m.in.: rektor tej znamienitej uczelni – profesor matematyki Wiktor Staniewicz.

Są też groby wielu wybitnych Polaków – polityków, pisarzy, artystów, działaczy społecznych – w ich liczbie m.in.: Joachima Lelewela – historyka i polityka, członka Rządu Narodowego w 1863 roku, zmarłego w Paryżu /+1861/; Tomasza Słowackiego – profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, ojca Juliusza Słowackiego; Augusta Becu – lekarza, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, ojczyma Juliusza Słowackiego; Ludwika Kondratowicza – poety, bardziej znanego pod pseudonimem Władysława Syrokomli oraz jego synów: Władysława i Kazimierza; Wawrzyńca Gucewicza – projektanta przebudowy katedry wileńskiej; Antoniego Wiwulskiego – twórcy pomnika grunwaldzkiego w Krakowie oraz słynnych wileńskich Trzech Krzyży. Są wreszcie groby uczestników powstań



Wilno. Cmentarz na Rossie, nagrobek Joachima Lelewela

narodowych z 1831 i 1863 roku – m.in. Aleksandra Oskierko – członka powstańczego Rządu Narodowego z roku 1863 czy filomata i przyjaciela Adama Mickiewicza – Onufrego Pietraszkiewicza oraz wybitnych Litwinów – w ich liczbie: M. K. Ciurlionisa – malarza i kompozytora czy J. Basanaviciusa – ojca litewskiego odrodzenia narodowego.

Na wileńskiej Rossie pochowanych jest także wielu, wielu innych wspaniałych ludzi, o których napisać można odrębne dzieła. Wspomnieć warto jeszcze o nowym cmentarzu, oddzielnym od Rossy dawną ul. Listopadową, na którym w roku 1921 stanął pomnik w kształcie antycznej kolumny z napisem Wilno swoim wybawcom. Obelisk ten wzniesiono na cześć żołnierzy polskich poległych w walkach o Wilno w latach 1919-1920. Ich groby położone są obok mogił uczestników Samoobrony Wileńskiej oraz w pobliżu grobów żołnierzy litewskich, którzy polegli w starciach z wojskami gen. Żeligowskiego.

Polskie groby znajdują się też w Azji, obu Amerykach, Afryce i Australii oraz Nowej Zelandii. Zobaczmy załączone zdjęcia.

Tekst i zdjęcia

Leszek WĄTRÓBSKI



Warszawa. Stary Cmentarz Powązkowski

POLSKI KIJÓW



Mini projekt Fundacji „Wolność i Demokracja” pod dewizą „Polski Kijów” zrealizowany w ramach „Ja-Lider” jest współfinansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP. W rozrywe intelektualnej (quiz) uczestniczyło 15 osób. Zadanie polegało na przedstawieniu przez jedną z osób pozostałym zagadnienia w formie zapytania w ten sposób, by na podstawie dostarczonych wraz z zapytaniem informacji oraz wiedzy ogólnej można było wydedukować prawidłową odpowiedź. Na zdjęciu: O pozytku z uczestnictwa w quizie świadczą rozradowane buzie młodych krajoznawców.



Rzymskokatolicka świątynia zbudowana w latach 1817–1842 na planie krzyża, z kopułą na skrzyżowaniu naw w stylu klasycystycznym. Kościół znajduje się na terenie dawnego kwartału polskiej gminy kupieckiej na Lackiej Słobodzie (Woli Polskiej), Placu Niepodległości i Bramy Lackiej, przy ulicy Kościelnej 17. Historyczna dzielnica kijowskiego grodu Jarosława, był to dawny kwartał polskiej gminy kupieckiej, rzemieślniczo-targowej na Starym Mieście, ośrodek handlu, położony nad Dnieprem. Obecnie w tym miejscu znajduje się główna arteria Kijowa — Chreszczatyk oraz Plac Niepodległości. Gmina położona była między Żółtą i Lacką bramą. W roku 1842 w centrum tej dzielnicy wybudowano konkatedrę.

Warto zobaczyć



Został zbudowany w latach 1899–1909 według projektu Władysława Horodeckiego (według innej wersji Horodecki miał tylko korygować plan innego architekta S. Wołowskiego). Neogotycki kościół rzymskokatolicki położony w pobliżu centrum.

Był użytkowany przez katolicką społeczność Kijowa do 1936, gdy zamknęły go władze radzieckie przeznaczając na pomieszczenia gospodarcze. W 1978 Rada Ministrów USRR przekazała budynek na cele muzyczne, od tego czasu odbywają się tu koncerty muzyki organowej. Starania ukraińskich katolików o zwrot świątyni dotychczas kończyły się niepowodzeniem, choć od 1991 regularnie odbywają się w kościele nabożeństwa. 25 czerwca 2001 roku kościół odwiedził papież Jan Paweł II w ramach swej pielgrzymki duszpasterskiej na Ukrainę.



Budynek wzniesiony w latach 1901–1902 w Kijowie według projektu Władysława Horodeckiego, polskiego architekta porównywanego z Gaudim. Obiekt reprezentuje styl Art Nouveau. Jest położony przy ulicy Bankowej i od 2005 stanowi jedną z rezydencji prezydenckich. Popularna nazwa domu wywodzi się od jego charakterystycznej dekoracji fasady, na której Horodecki, zapalony myśliwy, umieścił wiele scen ze zwierzętami i polowaniami. Rzeźby te wykonał Emilio Sala. Styl architektoniczny, w którym motywy zwierzęce odgrywały dużą rolę, określany jest mianem chimery; nazwa nie ma natomiast nic wspólnego z postacią mitologiczną. Z obiektem łączy się kilka popularnych legend kijowskich. Według jednej z nich inspiracją dla budowy tak niezwyklego budynku miało być samobójstwo córki Horodeckiego, która odebrała sobie życie topiąc się w Dnieprze. Horodecki, zrozpaczony faktem, że nie pomógł własnemu dziecku, postanowił przynajmniej uczcić jej pamięć tworząc jedyny ze swoim rodzaju budynek.



Polski poeta, przedstawiciel romantyzmu, dramaturg. Obok Mickiewicza i Krasińskiego określany jako jeden z Wieszczów Narodowych. Uznawany powszechnie za największego przedstawiciela polskiego romantyzmu. Wywarł ogromny wpływ na późniejszych poetów Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego. 9 stycznia 2009 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił Rokiem tego wybitnego poety.



Dawna wieś na Ukrainie, od 1923 roku w granicach Kijowa. Pobliski las ek to miejsce pochówku ofiar masowych mordów w czasach stalinowskich. Polski Cmentarz Wojenny, upamiętniający 3435 polskich więźniów aresztowanych i zamordowanych przez NKWD w 1940 roku na Ukrainie w ramach zbrodni katyńskiej, otwarto w 2012 roku.

Nekropolia znajdująca się obecnie w granicach administracyjnych Kijowa, to czwarty cmentarz polskich ofiar NKWD po cmentarzach w Lesie Katyńskim, Charkowie i Miednoje. Na największym cmentarzu ofiar komunizmu na Ukrainie, oprócz Polaków zamordowanych w zbrodni katyńskiej, pochowane są również polskie ofiary stalinowskiego Wielkiego Terroru z lat 1937–1938.

Kulisty przedmiot najczęściej używany w sportach i grach. Wykorzystywana w grze zespołowej, najpopularniejszej dyscyplinie sportowej z około 4 miliardami fanów na całym świecie.

W Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej 2012 odegrała szczególną rolę.



Podczas gry zwiedziliśmy wiele zabytkowych miejsc miasta Kijowa

Pogwarki o Polsce przy muzyce i poezji

Z życia ośrodków

W Państwowym Muzeum Medycyny Ukrainy w Kijowie odbyło się Spotkanie z poetą polskiego pochodzenia Stanisławem Liaczyńskim ze Zwenyhorodki (obwód czerkaski). Organizatorem imprezy było Polsko Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno Oświatowe „KRYNICA”, które ma za sobą już ponad trzyletni okres działalności.

W spotkaniu z poetą uczestniczyli znakomici goście, Alicja Tomaszczyk - attache konsularny Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie, Antoni Stefanowicz - prezes Związku Polaków na Ukrainie, Lubomyr Pyrig - akademik Państwowej Akademii Nauk Medycznych Ukrainy.

Talentów A. Łysenki w Kijowie. Zabrzmiały polonezy, mazurki, walce, etiudy, preludia, sonaty, introdukcje i Polonez Brillante op. 3 dla wiolonczeli i fortepianu.

Pan Stanisław Liaczyński w bardzo interesujący sposób recytował poezję, a jego wiersze pełne były patriotyzmu, na co zwrócili uwagę młodzi uczestnicy spotkania. Występy poety przeplatano utworami muzycznymi Fryderyka Szopena w wykonaniu artystów.

W czasie spotkania odbył się pięcioletni Konkurs pt. „Czy znasz Polskę i wybitnych Polaków”, w którym mógł wziąć udział każdy uczestnik spotkania. Za prawidłową odpowiedź na pytanie konkursowe wyświet-



Organizatorzy i honorowi goście spotkania

a na trzecim miejscu uplasowała się Ksenia Nowicka. Zwycięzcy Konkursu za zajęcie trzech premiowanych miejsc otrzymali okolicznościowe Dyplomy, nagrody od Konsulatu RP w Kijowie, tudzież cenne nagrody książkowe ufundowane przez PUSKO Krynica. Specjalnemu

Obukhiwska. Podśpiewywali jej wszyscy uczestnicy spotkania łącznie z gośćmi honorowymi.

Zaproponowano, aby Stanisław Liaczyński wydał książkę ze swoją poezją, w czym może pomóc Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, jak powiedziała konsul Alicja Tomaszczyk.

Po wysłuchaniu solowego występu artystki Heleny Arendarowskiej, która zagrała utwory Fryderyka Szopena od-

była się druga część spotkania z poetą, przy kawie, herbatce, polskich kanapkach i wędzonym smacznym jesiotrze przygotowanym przez Polaka Adama Rzemienieckiego zajmującego się hodowlą jesiotra w Kijowie. Uczestnicy Spotkania mogli też ocenić podczas degustacji, smak wody mineralnej „Zuber” specjalnie przywiezionej z Krynicy Zdroju.

Stefan WIELOCH
(Zdjęcia autora)



Na zdjęciu: Leonid Zgierzan, Helena Arendarewska, Stanisław Liaczyński

Piękna Sala Koncertowa Muzeum wypełniona była po brzegi, a spotkanie uświetnili występami muzycznymi Helena Arendarewska (fortepian), absolwentka Szkoły Talentów A. Łysenki w Kijowie, posiadająca ponad 20 letni staż pracy artystycznej oraz Leonid Gierzan (wiolonczela) - solista Państwowej Filharmonii Ukrainy, absolwent teże Szkoły

lone na dużym monitorze, odpowiadający otrzymywał „orzech włoski”. Nad prawidłowym przebiegiem Konkursu czuwało jury w składzie: Alicja Tomaszczyk, Antoni Stefanowicz, Stanisław Liaczyński i Lubomyr Pyrig.

W Konkursie najwięcej orzechów zebrała, zajmując I miejsce Anna Pasiczyk, drugie miejsce przypadło Ninie Mowczan

Gościowi za wspaniałą prezentację prezes PUSKO Krynica Stefan Wieloch i konsul Alicja Tomaszczyk wręczyli podarunki i podziękowania.

Bardzo ciekawy był występ solowy wykonany specjalnie dla poety i dla gości. Piosenkę, w rytmie „Hej sokoły...”, ze słowami polskimi, zaśpiewała najmłodsza uczestniczka Spotkania, Julia



Laureaci konkursu pt. „Czy znasz Polskę i wybitnych Polaków”

Професійний Масажний салон запрошує активних, вмотивованих працівників на посаду

Масажистка/Фізіотерапевт

Місце роботи:

м. Катовіце, Польща

ОБОВ'ЯЗКИ:

Виконання масажу та інших фізичних процедур на високому професійному рівні

ВИМОГА ДО КАНДИДАТІВ:

- відповідна освіта;
- перевага надається особам, що закінчили курси підвищення кваліфікації за фахом масажистка (масаж камінням, гавайський масаж ломі ломі, рефлексологія, акупресура, масаж мішечками трав, тощо);
- любов до своєї професії;
- старанність та бажання вдосконалюватись;
- підтримування та розвиток доброзичливих стосунків з клієнтами.

Знання англійської мови на комунікативному рівні буде додатковою перевагою

ПРОПОНУЄМО:

- працевлаштування за контрактом;
- високу винагороду (в залежності від кількості виконаних процедур);
- позмінний графік роботи (кабінет працює з 10.00 до 21.00 без вихідних);
- можлива допомога в пошуку житла.

Зацікавлених осіб просимо направляти мотиваційні листи а також CV (на польській, англійській або російській мові) на адресу: **salmas2000@op.pl**

RYSOWNICY POLSCY



Wnuczek poszedł z babcia do kościoła w Zaduszkach. Słucha jak ksiądz czyta wypominki:

„Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila...”
Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcie za rękaw:
„Babcu, chodźmy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!”

Lekarz do lekarza:

- Mam dziwny przypadek. Pacjent powinien już dawno zejść, a on zdrowieje.

Kolega:

- Tak, ... czasem medycyna jest bezsilna.

- Tato kto to jest alkoholik? - pyta Jasiu.
- Widzisz te cztery drzewa? Alkoholik widzi osiem.
- Ale tato tam są tylko dwa drzewa.

Sekretarka siadając dyrektorowi na kolanach, pyta:

- Kotku, dlaczego twoja żona jest taka o mnie zazdrosna?

- Bo widzisz, kiedyś sama była moją sekretarką.

Teściowa do zięcia:

- Dziś w radiu puścili przebój mojej młodości!
- „Bogurodzicę”?!

Idzie człowiek przez most i widzi policjanta wyrwijącego płyty z chodnika i rzucającego je do rzeki.

Oburzony mówi:

- Jak panu nie wstyd! Pan, stróż porządku dewastuje chodnik!

- Co tam chodnik - odpowiada policjant

- Patrz pan, rzucają kwadraty, a tam się kółka robią!?

Do drzwi domu blondynki pukają sąsiadki.

Blondynka pyta:

- Kto tam?

- Sąsiadki!

Blondynka odpowiada:

- Nie, nie ma siatek!

Naj... Naj... Naj...

Najwyższy w Polsce punkt widokowy znajduje się teraz na 49. piętrze wrocławskiego wieżowca Sky Tower. Dotychczas najwyższym takim punktem był taras warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki, znajdujący się na wysokości blisko 115 m.

Panoramę Wrocławia i jego okolic można oglądać z wysokości 200 metrów. Aby tam się dostać, trzeba spędzić w windzie ok. 50 sekund. W punkcie widokowym jednorazowo może przebywać 40 osób.



O NIEWIASTACH

- ❖ Jeżeli długo patrzeć na dziewczynę, to można zobaczyć, jak ona wychodzi za mąż.
- ❖ Nic łatwiejszego niż zmienić kobietę przeciętną w wyjątkową. Wystarczy ją pokochać.
- ❖ Kobieta jest najstabsza, gdy kocha, a najsilniejsza, gdy jest kochana.
- ❖ Jedna pani czekała księcia na białym koniu, a przyszedł listonosz i przyniósł jej emeryturę.

SMACZNEGO!

Ekolodzy biją na alarm: plastikowe odpady są bardzo szkodliwe dla środowiska. Niszczą faunę i florę, a w konsekwencji ludzkie zdrowie. W związku z tym naukowcy dwoją się i troją, żeby odkryć nowe sposoby na ograniczanie zużycia plastiku.

Jednym z najnowszych pomysłów są opakowania, które... można jeść. Przyjazne środowisku folie do pakowania żywności mają powstać z białka mleka. Eksperti przekonują, że są bardziej skuteczne od tradycyjnych. Jeśli folia z mleka trafi do produkcji to ograniczy zużycie plastiku o ponad 10 mln ton rocznie.

MYLNE SŁOWA

BATUT, BATUTA

Batut to przyrząd sportowy, zwany też trampoliną, batuta zaś to palec dyrygenta.

O orkiestrze mówimy, że gra pod batutą jakiegoś dyrygenta, pod batutem zaś mógłby się znaleźć niefortunny skoczek cyrkowy. Oba wyrazy pochodzą z języka włoskiego.

BRÓD, BRUD

Bród to pływaczka na rzece, por. brodzić. Czym innym jest brud – brak czystości, por. brudny. Jeśli czegoś jest w bród, to jest tego bardzo dużo. Według jednej z hipotez wyrażenie to powstało z obserwacji, że w brodzie rzeka jest nie tylko najpłytsza, ale i najszerza.

Czy wiesz, że?

- Żarówka, która pierwszy raz zaświeciła się w 1901 roku - świeci praktycznie bez przerwy do tej pory. Została nazwana „najbardziej trwałą żarówką świata”.
- Serce człowieka bije ponad 2,5 miliarda razy w ciągu jego życia.
- Najtrudniejszym działaniem w całej tabliczce mnożenia jest 6x8. W testach prawie 60% odpowiedzi było błędnych.

USŁYSZANE

- ✓ Kiedy się budzisz masz dwie możliwości: spać dalej i znów marzyć, lub wstać i te marzenia spełnić.
- ✓ Są dwie rzeczy, które czynią kobietę szczęśliwą: - Kocham Cię i... - 50% przecena.
- ✓ Tyle lat minęło, a ja wciąż czekam... kiedy wreszcie w życiu przydadzą mi się - sinus i cosinus !?

Koty w przysłowia i powiedzeniach

- * Kot ukąszony przez węża lęka się nawet liny.
- * Koty, muchy i kobiety wciąż są zajęte toaletą.
- * Kot mruczy wyłącznie dla własnej przyjemności.
- * Źle tam, gdzie myszy bratają się z kotami.
- * Kocie oczy to okna, przez które można zajrzeć do innego świata.
- * Lepiej żywić jednego kota niż wiele mysz.

